

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnoś. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwar-
talnie Mk. 5.40.

**Cena numeru pojedynczego w Warszawie
i w Łodzi 10 fen.**

**Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Kantor w Warszawie: Kredytowa 18 (Erywańska.)**

**Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.**

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na
stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadstawki (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
Nakreśli: 75 fen. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.35 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kallszu
Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Bieg głową w dół.

W przeciwiowej książce trójki autorów rosyjskich: Mereżkowskiego, Filzofowa, i Hippus p. t. „Car i Rewolucja”, przełożonej natychmiast po zjawieniu się w r. 1908 na język niemiecki — o której już pisaliśmy w „Godzinie” i do której może nieraz jeszcze wypadnie nam sięgnąć — nie tylko wyprorokowaną została zdumiewająco jasno obecna rewolucja rosyjska, ale nadmiar przewidziany został jej chaotyczny, sięgający w głąb niewiadomego i niepokojący dla biegu spraw europejskich charakter.

Krytyka niemiecka, w ślady francuskiej, która oddała hołd geniuszowi Mereżkowskiego, jako autora „Juljana Apostaty”, podkreśla „subtelność jego myśli, biegnącej w pismach socjalno-politycznych w niezmierną miarę wierzającą tęskniącej i dar analizy zjawisk historycznych, podnoszącej się do dumnej syntezy”. Głosowi najgłębszego bezsprzecznie z pisarzy Rosji współczesnej godzi się uważnie przysłuchać.

Już w roku 1908-ym Mereżkowski przewiduje zetknięcie się świata europejskiego z rosyjską „rewolucją, lub anarchią”, gdyż, jak zauważa, „trudno określić, czy w Rosji zbliża się walka z pewną daną formą państwową, czy też z wszelką określoną zasadą państwowości”.

„Jest pewnym tylko jedno: odgrywa się tam gra niebezpieczna; a niebezpieczna jest ona nie tylko dla nas, rosyjan, ale i dla was, Europejczycy”.

Ten niepokój, który ogarnął wobec wypadków rosyjskich państwa koalicyjne, który słyszeć się daje w ostrzegawczych głosach publicystyki niemieckiej, a udzielił się pomie-
kład naszej prasie, mówiącej już dziś o „zarazie ideowej od wschodu”, usprawiedliwia słowa Mereżkowskiego, wyrzeczone z darem jasnowidzenia przed laty dziewięćciu:

„Wy śledzicie rewolucję naszą ze strachem i z napięciem, ale ani strach wasz, ani wasze zainteresowanie nie są dostatecznie duże: albowiem zdarzenia rosyjskie są o wiele straszniejsze, niż się wam wydaje. Wszystko u nas stoi w płomieniach — to wiecie; ale czy my sami możemy płonąć, nie wciągając was w płomienie? Kto to wie?”

Jakkolwiek przeniesienie się pożaru rewolucyjnego z Francji na całą Europę w wojnach Napoleońskich, rozchodzenie się wirów rewolucyjnych z Francji w roku 1830 i 1848 do państw sąsiednich i dalszych, jest faktem, zaobserwowanym przez doświadczenie — nie mniej przecie odgadnięcia Mereżkowskiego są irracjonalne ze względu na swoją motywację psychologiczną.

To, co ongi obywatel angielski Burns logicznie rozumowaniem polityka-obszernym rewolucji 1789 roku, to dziś odkrywa Mereżkowskiej głęboką intuicją.

Trafnie powiedział on, że „Europa zna tylko ciało, ale nie duszę rewolucji rosyjskiej. Dusza ta, dusza ludu rosyjskiego pozostaje dla Europy wieczystą zagadką”.

Rosja — zdaniem jego — jest podobną do Europy, jak lewa ręka do prawej. Są one nie tyle równe sobie, co symetryczne, t. j. podobne na wywrót. Rosja jest niby odbiciem Europy w zwierciadle.

I przypomnia, że Kant upatrywał właściwość duszy rosyjskiej w pogrążaniu się w transcendentalnym, gdy ducha europejskiego widział zdobywczym w świecie fenomenalnym. Podobnie Nietzsche twierdził, że nad Europą panuje Apollo, nad Rosją — Dionizos; geniusz pierwszej leży w umiarkowaniu, drugiej w — rozrzućności.

„Wy potraficie przestać w czasie właściwym — dopelnia te wywoły Mereżkowski; — natrafiliście na mur, stajecie, lub zawracacie; ale my zwykliśmy biec dalej i głową bić o mur. Ciężko jest podnieść nas, ale raz pchnięci, nie potrafimy zatrzymać się.

My nie Idziemy — my biegniemy; my nie biegniemy, lecz lecimy; my nie latamy, ale rzucamy się w przepaść”.

I tak dalej prowadzi tę świetną paralelę, tak dokładnie pasującą do obecnych zdarzeń na wschodzie:

„Wy kochacie złoty środek, my lubujemy się w krańcowości; wy jesteście trzeźwi, my — pijani; wyście sprawiedliwi, my nie znamy praw; wy potraficie ocenić wasze zdrowie duszy, my niejako staramy się je utracić. Wy posiadacie państwo dzisiejsze; my, poszukujemy państwa przyszłości”.

I konkluduje: Europa umie moc państwową stawiać powyżej wszystkich wołności, które sobie zdobyła, gdy Rosjanie nawet w kajdanach niewoli pozostają skrytymi rewolucjonistami i anarchistami.

Współczesna wojna, która nie tylko w rządnych Niemczech, lecz i w republikańskiej Francji, oraz w indywidualistycznej Anglii, dała obraz władzy państwowej, organizującej i podporządkowującej sobie wołę obywateli, dowiodła trafności pierwszej połowy tezy; niespodziany wybuch rewolucji na klasycznym gruncie jarzma rosyjskiego dowiódł słuszności drugiej połowy tej tezy.

„Dla was — mówi tenże autor — polityka jest wiedzą; dla nas — religią. A choć przez ostrą analizę i uczucie my doszliśmy do krańcowej granicy, przeczenia, jesteśmy przecie w głębi istoty i woli naszej mistykami”.

Nie dość byłoby przełożyć całą kilkusetstronicową książkę „Car i rewolucja”, aby dać do zrozumienia głębię tej prawdy, której ledwie domyśliamy się, czytając dzieła Tolstoja i Dostojewskiego. Bo czytać — to za mało. „Trzeba wżyć się w życie rosyjskie, aby je pojąć”.

A to jest straszliwsze, niż sądzicie — ciągnie dalej nieublagany mistyk-analityk i dodaje pośpie: „My jesteśmy waszem niebezpieczeństwem, waszą raną, waszą drzazgą, którą Bóg lub szatan wetknął w wasze ciało. Przynieśliśmy wam cierpienia” — kończy, nie lekając się mówić najsurowszą, najprzykrejszą dla swego narodu prawdę tak, jak ją czuje; dodając dopiero w końcu, pod wpływem tajemnej, radosnej, mistycznej nadziei, opartej na wierze w mądrość pochodzącej ludzkości: „ale te cierpienia obróca się na korzyść waszą, gdyż my potrzebujemy siebie tak mocno wzajem, jak prawa ręka potrzebuje dopelnienia w lewej”.

Dowodzą tego autor analizą religijnego sensu rewolucji rosyjskiej, wspólnych dla całej Europy chrześcijańskiej zagadnień o stosunku władzy państwa i Kościoła, ale ta strona dociekał wykracza po za ramy niniejszego artykułu.

Podkreśliśmy wazki wywód: „Rewolucja rosyjska jest nie tylko polityczną, lecz i religijną; wy, Europejczycy, zrozumiecie to ledwo z trudem, gdyż wy już dawno nawet z religii uczyniliście politykę”. Niewątpliwie Mereżkowski dobrze namaluje tu kontrast ze wschodem, który z polityki uczynił religię, zmieniając Cara w głowę Kościoła, od czasów walk monarchów swoich z patryarchami.

Tylko ten, co tak głęboko wejrzał w duszę rosyjską, mógł w roku 1908 przepowiedzieć: „Mierzycie nas mylnie waszą własną miarą. Mniemacie, że przechodzimy, dorószmy, tę samą chorobę, którą wyście ongi przeszli i że dojdziemy, jak wy, do normalnej przystani i parlamentarnego „kagańca”, konstytucyjnego „kramu”, lub jakiegoś wzorowanej na Francji burżuazyjnej republiki. Sądźcie, że nas zadowolno to, co zadowolnoło was; że będzie u nas tak, jak wszędzie”.

Autor „Religii i rewolucji” obala ten pogląd. Byłby on trafny, gdyby Rosja nie była wywróconym w lustrze obrazem Europy. Ona, będąc nim, nie zadowolno się żadną monarchją konstytucyjną, której zresztą udzielić nie może żaden autokrata rosyjski, bo zaprzeczyłby sobie samemu. „Miko-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 27 czerwea:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk księcia Rupprechta.

Z powodu niepomyślnej pogody obustronna działalność artylerji była na froncie mniejsza, niż dni poprzednich. Tylko na poszczególnych odcinkach ogień wzmagał się chwilami.

W godzinach rannych odparto wśród ciężkich strat znaczne sily angielskie, występujące zaczepnie przeciwko wysuniętemu naprzód łukowi pod Lens. Przeciwnik usadowił się w jednym z rowów na przedpolu, po obydwóch stronach drogi Arras—Lens.

Pod Fontaine nie miały wyniku natarcia oddziałów nieprzyjacielskich; nie powiodły się również ataki oddziałów wywiadowczych wykonane w wielu punktach frontu pod Arras.

Il raczej, jak męczennik, wejdzie na szalot, niż rzeknie się pełni władzy swego „pomazaństwa”.

Stąd Mereżkowskiej wróży Rosji wstrząśnienie tak gwałtowne, że ono odbije się w Europie, niby trzęsienie ziemi. Rewolucja rosyjska będzie chaosem — będzie tem, co Dostojewski nazwał „rosyjskim lotem z piętami, zwróconymi w górę!”

A to się sprawdza...

Leo Belmont.

O strajku studentów.

„Vossische Zeitung” zamieszcza dłuższy artykuł o strajku studentów uniwersytetu i politechniki w Warszawie.

Obie wyższe uczelnie warszawskie — pisze pomiędzy innymi „Vossische Zeitung” — zostały zamknięte z polecenia generał-gubernatora von Beselera. Niemiecka administracja dała polskiej młodzieży możliwość kształcenia się i nabywania wiedzy na pożytek ojczyzny. Utworzenie obu wyższych uczelni było niemieckim dziełem kulturalnym, dokonaniem dla polskości.

Przekształcenie warszawskich szkół wyższych, prowadzonych dotychczas po rosyjsku, na szkoły naukowe czysto polskie, dokonane zostały nie na korzyść niemieckości, lecz wyłącznie i jedynie polskości. Był to niemiecki podarunek, uczyniony w przekonaniu, że polska młodzież będzie go umiała ocenić.

Tymczasem rzeczywistość przyniosła zupełnie co innego. Fakta wskazują, że młodzież polska daleką jest od tego, ażeby się tylko uczyła, iżby przez nabycie wiedzy mogła służyć państwu polskiemu i była jego podporą. Polska młodzież wcale nie chce się uczyć, natomiast chce uprawiać politykę. To wydaje się jej ważniejszym i bardziej interesującym, niż nauka. Młodzież polska schodzi na równię pochyłą, a pokutować z tego powodu w rezultacie będzie nikt inny, jak tylko państwo polskie.

Bardzo pouczającym jest cały przebieg zajść. Kto zna Warszawę, ten wie, że żadna awantura uliczna nie obejdzie się tu bez udziału młodzieży. W czasie jednego z tum-

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nie licząc silnego ognia na północnym zachodzie od Craonelle, jak również po obydwóch stronach Corbeny—Berry, a u Bacc, działalność bojowa wogóle utrzymywała się w granicach umiarkowanych.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie wydarzyło się nic znaczącego.

Wschodni teren walk.

Na południu od kolei Lwów—Tarnopol nad Narajówką w dalszym ciągu trwał ożywiony ogień artylerji i miotaczy min.

Nad Złoty Lipą podczas pomyślnego natarcia wywiadowczego wprowadziliśmy wielu jeńców rosyjskich.

Front macedoński.

W łuku Czerny i dalej na wschodzie chwilami ożywiła się działalność artylerji.

Pierwszy General-kwatermistrz Ludendorff.

W maju zostało aresztowanych kilku studentów za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy. Zostali oni jednak niebawem wypuszczeni. Tylko jednego ze słuchaczy politechniki skazano na kilkumiesięczne więzienie. Studenci wzięli to za obrazę praw obywateli akademickich i praw narodowych i urządzili strajk, do którego przyłączyli się nawet uczniowie niektórych szkół prywatnych. Wobec tego, że zagrożono im wówczas zamknięciem wyższych uczelni, chwycili się oni innej taktyki. Wprawdzie przychodzili na wykłady, oświadczyli jednak, że czesnego płacić nie będą. Był to właśnie moment, w którym przedstawiciele ciał nauczycielskich uniwersytetu i politechniki pertraktowali z generałem v. Beselerem w sprawie oddania wyższych warszawskich uczelni w ręce polskie.

Początkowo miały być obie warszawskie szkoły wyższe oddane departamentowi oświaty Tymczasowej Rady Stanu. Generał v. Beseler oświadczył przedstawicielom polaków, że w sprawie tej będzie mógł w nimi dalej pertraktować dopiero wtedy, gdy studenci tych uczelni zaniechają kroków opornych w sprawie opłaty czesnego. W dalszym ciągu zwrócił się kierowniaki departamentu oświaty, Mikułowski-Pomorski z bardzo znamieną odezwą do studentów. W odezwie tej prosił i zaklinał, zupełnie ich postępowania nie krytykując, i oznajmił, że szkolnictwo polskie w krótkim już czasie przejdzie w ręce polskie, byleby tylko oni zaniechali oporu. Odezwa nie zawierała jakiegos określonego wezwania do płacenia czesnego, brzmiała więc niejako, jak usprawiedliwienie się Tymczasowej Rady Stanu wobec studentów.

Tem jednak niczego nie uzyskano, mimo to wcale nie były władze niemieckie od tego, ażeby i w dalszym ciągu okazywać cierpliwość. Chociaż upłynąłznaczony pierwotnie termin płacenia czesnego, a tylko 8 studentów je uiściło, mimo to przedłużyły władze niemieckie termin do 21 b. m., zagrożiwszy równocześnie, że oporni wykreśleni będą z list słuchaczy. Nie pomogło i to. Zgromadzenie studentów uchwaliło nie uznawać „dyrektorów, ustanowionych przez władze niemieckie” i czesnego w dalszym ciągu nie płacić. Należy zaznaczyć, że kuratorem uniwersytetu nie jest nikt inny, tylko polak, hr.

Hutten-Czapki. Wobec tego nie innego nie pozostało władzom niemieckim, jak tylko po upływie naznaczonego terminu szkoły zamknąć.

Kto na tem straci, tego nie potrzeba chyba podnosić. Polacy byli w ciągu historii tak często już męczennikami własnej głupoty, że czy to się stanie jeszcze raz więcej, czy mniej, nie sprawi to już zaiste żadnej różnicy.

1-szy lipca w Rosji.

Petersburg, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Ag. Tel.:

Kongres delegatów Rad robotniczo-żołnierskich z całej Rosji na posiedzeniu w dniu 25-ym b. m. uchwalił, aby w dniu 1-ym lipca złożyć wieńce na grobach ofiar rewolucji, oraz urządzić przy tej okazji wielki pochód uliczny, do udziału w którym zaproszono wszystkie rewolucyjne związki zawodowe i zrzeszenia, wszystkich robotników fabrycznych i rzemieślników, oraz oddziały wojsk pod bronią.

Kongres uchwalił również, aby w tym samym dniu odbyły się podobne manifestacje we wszystkich wielkich miastach Rosji, jak Moskwa, Kijów, Charków i inne, aby pokazać w ten sposób siłę, jedność i dyscyplinę rewolucyjnej demokracji rosyjskiej.

Rosja kozłem ofiarnym.

Genewa, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Szwajcarskie powszechne biuro prasy“ donosi z Londynu:

Przed paru dniami kierownik angielskiego Biura obywatelskiej służby pomocniczej, Chamberlain, oświadczył, że rewolucja rosyjska ma w sobie tę dobrą stronę, iż zdejmując z ramion koalicji ciężkie brzemie odpowiedzialności za ewentualne fiasko końca wojny obecnej. Pokój obecnie zawarty nie byłby z jednej strony ani klęską koalicji, ani też zwycięstwem państw centralnych, wypływającym z ich własnej potęgi.

Wolność sumienia w Rosji.

Petersburg, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Minister spraw wewnętrznych przedłożył Rządowi Tymczasowemu projekt prawa dotyczący wolności sumienia. Zmiana wyznania wiary następuje, według powyższego projektu, za pomocą prostego oświadczenia usińskiego przed duchownym lub przed gminą religijną. Wyznanie wiary dzieci do lat 9 zależy od decyzji rodziców.

Stan wojenny w Tomsku.

Genewa, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Szwajcarska Agencja Telegr. donosi z Petersburga, że w Tomsku ogłoszono stan wojenny.

Niewpuszczeni do kraju.

Berlin, 27 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu:

Do Sztokholmu przybyło 35 rosyjskich emigrantów socjalistycznych, którzy w powrocie z Belgii zamierzali przejechać przez Szwecję do Rosji. Wśród nich znajdują się dwaj znani socjaliści, Romanow i Tatarinow. Władze rosyjskie zabroniły emigrantom dalszej podróży do Rosji.

Pokój czy wojna?

Genewa, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Jak dowiaduje się „Secolo“ z Petersburga, w dniu 8 lipca odbędzie się główne głosowanie wszechrosyjskiego kongresu robotników i żołnierzy w sprawie wojny lub pokoju.

Wobec wydarzeń genewskich.

Berlin, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Anglia chce nakłonić Rosję do ofensywy.

Amsterdam, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Usiłowania angielskie, wywarca wpływu na pogotowie wojenne Rosji, tak pod względem jej sił lądowych, jak i morskich, w celu amunicji Rosji do przedsięwzięcia wielkiej ofensywy, doprowadziły podobno do pomyślnych rezultatów. Przynajmniej tak donoszą o tem Henderson i Buchanan. Wielu dowódców rosyjskich zaprotestowało energicznie przeciwko takiemu mieszanin się Anglii w wewnętrzne sprawy Rosji i podało się do dymisji; stanowiska ich w wielu wypadkach objęte zostały przez oficerów angielskich i francuskich.

Anglia pragnie zataić prawdę.

Amsterdam, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą, że wiadomości nadchodzące z Rosji do Ameryki wywołują tam wielkie zaniepokojenie. Skłoniło to rząd angielski do powzięcia decyzji utworzenia w Rosji specjalnej służby prasy dla odpowiedniego informowania krajów koalicji i Ameryki. Według projektu tego, komunikaty i wszelkie wągole wiadomości petersburskiej Rady robotników i żołnierzy wcale nie mają być dopuszczane do Ameryki, przeciwko czemu protestują już niektóre dzienniki amerykańskie.

Ador o swem stanowisku.

Bern, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Radca związkowy, Ador, z powodu jego wyboru na kierownika departamentu politycznego wypowiedział mowę, w której podziękował przedewszystkiem za swój wybór i zapewnił, iż można liczyć na poświęcenie się jego sprawom politycznym i na jego bezwarunkową bezpartyjność. Ador ciągnął dalej:

Zdecydowany, sumiennie spełniać wszystkie obowiązki, jakie wkłada na nas stała neutralność, nie zapominając nigdy o uroczystych oświadczeniach Rady związkowej, dotyczących się oznajmienia woli narodu szwajcarskiego, który chce pozostać neutralnym. Dodaje również, że będąc umiał bronić praw państwa związkowego, które ze względu na wolność i niepodległość nie może cierpieć wskutek jakichkolwiek wpływów z zewnątrz (oklaski).

Prasa bawarska o wyborze Adora.

Monachjum, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z powodu wyboru Adora na kierownika departamentu politycznego w szwajcarskiej Radzie związkowej, „Münchenen Neuesten Nachrichten“ pisze:

Prawdopodobnie w Szwajcarii nie przedstawia sobie fałszywie echa, jakie odezwie się w Niemczech z powodu wyboru do Rady związkowej radcy narodowego, Adora. Echo to, można przewidywać, zaostrzy się jeszcze bardziej, gdy pan Ador faktycznie obejmie kierownictwo spraw zagranicznych. Wśród nas nikt nie pragnie mieszać się do spraw wewnętrznych Szwajcarii, lecz w Szwajcarii będą musieli zrozumieć, co znaczy dla nas nazwisko Ador we wszystkim, co tylko styka się z nim od początku wojny. Nie możemy tego zawyrokować, w jaki sposób pan Ador pogodzi przychylnością swą dla koalicji ze ścisłą neutralnością stanowiskiem. Chcemy przypuszczać, iż przedstawicielowi nieomyślnie neutralności szwajcarskiej nie zbraknie na siłach, ażeby utrzymać w pożądanym kierunku politykę Szwajcarii. Oświadczamy jednak, już dzisiaj, co myślą sfery polityczne w Niemczech, twierdząc, że z chwilą wyboru Adora zmuszono nas wobec Szwajcarii do większej rezerwy, aniżeli samiśmy sobie tego życzyli. Dnia 24 czerwca „Temps“ pisał: „Hoffman odchodzi, aby ustąpić miejsca Adorowi“. Zdanie to wskazuje, jakie oczekiwania łączy koalicja z powyższą zmianą personalną, i jak my mamy ocenić tę zmianę.

Wobec wydarzeń genewskich.

Berlin, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nord. Allg. Ztg.“ donosi:

Według informacji urzędowej zjawił się w poniedziałek wieczorem szwajcarski prezes ministrów Dunnat w cesarsko - niemieckim poselstwie w Bernie, aby dać wyraz szczeremu ubolewaniu szwajcarskiej Rady związkowej wskutek wydarzeń genewskich, a szczególnie obrazę wyrządzonej godności narodowym niemieckim w konsulacie w Genewie. Prezes ministrów dał również zapewnienie, że winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Krażownik pomocniczy „Avenger“.

Amsterdam, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Admiralca angielska zawiadomiła dnju 16 b. m. o stracie krażownika pomocniczego „Avenger“, który w nocy z dnia na 14 czerwca storpedowany został na

rze Północnem i zatonał. Z otrzymanych tu obecnie dzienników angielskich okazuje się, iż okręt ten liczył 15,000 ton pojemności i posiadał turbiny parowe, oraz dwie śruby.

Rada wojenna w St Jean de Maurienne.

Paryż, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havas'a donosi:

W St. Jean de Maurienne (w Sabaudji) odbyła się rada wojenna, w której wzięli udział, generalissimus Cadorna, generał angielski Radcliffe, oraz generałowie Foch i Pernin.

Jakkolwiek o przedmiocie narad zachowano ogromną powściągliwość, jest jednak wiadomem tyle, iż Cadorna i Foch doszli do porozumienia w sprawie pewnego rodzaju współpracy wojsk włoskich i francuskich podczas rozpoczętych operacji w Malej Azji i w świętem miejscu.

Zastanawiali się oni również nad sytuacją, jaka wyloniła się na Bałkanach z powodu ostatnich wypadków w Grecji, wreszcie przestudjowali plany ofensywy powszechnej, którą aljanci muszą podjąć natychmiast, bowiem zdaje się więcej niż pewnem, iż Rosja wkrótce znajdzie się w położeniu, które i jej pozwoli również na przejście do ofensywy.

Odjazd Cadorna na front.

Rzym, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Po zjeździe w St. Jean de Maurienne, generał Cadorna powrócił do Turynu, skąd odjechał natychmiast na teren walk.

Włosi, a aljanci francuzów w Grecji.

Lugano, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z powodu wiadomości o obsadzeniu Prevesy przez wojska francuskie i wenezelołystyczne, włoska „Idea Nazionale“ pisze:

Okazuje się, iż pod flagą wenezelistów francuzi obsadzili początkowo wyspy, a później porty. Rozprzestrzenianie się włochoń było koniecznością wojskową, natomiast francuzów miało zapewne odleglejsze zamysły, które obecnie są niezrozumiałe. Grecja znajduje się już pod dyktandem koalicji. Należy przypuszczać iż obsadzenie Prevesy jest tylko chwilowem.

Włochy a Grecja.

Bern, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W związku z powrotem Venizelosa do władzy „Giornale d'Italia“ pisze co następuje:

W ostatnim oświadczeniu tymczasowego rządu salonickiego Venizelos przemówił w taki sposób, iż mowa ta bynajmniej nie wskazuje, aby stosunki pomiędzy Grecją a Włochami mogły się naprawić.

Przyczyny, które doprowadziły do zajęcia Janiny są, w gruncie rzeczy, takie same, jak i przyczyny, które skłoniły mocarstwa opiekuńcze do zastosowania całego szeregu ostatnich środków przymusowych przeciwko Grecji.

Włochy szczerze cieszyłyby się, gdyby teraz, przy nowym rządzie, wyżej wspomniane przyczyny mogły zniknąć raz na zawsze. Trudno wszakże wierzyć, aby ów obelżywy ton miał przyczynić się do wzmożenia we Włoszech zaufania do Grecji. Byłoby bardzo pożądanem, aby Venizelos nieco uspokoił niektórych z pośród swych zbyt energicznych przyjacieli. Jedyną drogą prowadzącą do porozumienia, byłoby dać poznać Włochom, że nowa Grecja szczerze pragnie żyć z nimi w harmonii.

Stosunki w Grecji budzą niepokój.

Amsterdam, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Timesa“ donoszą z Aten, że Jonnart uważa stosunki na Peloponezie za niepokojące w wysokim stopniu, wobec czego nosi się z zamiarem zarządzenia blokady półwyspu. Venizelos zdecydował, iż należy zastosować przeciwko winnym środki jaknajsurowsze. Generalowie będą zawezwani do Aten, w razie zaś gdyby nie potrafili odpowiednio się usprawiedliwić, traktowani będą jako powstańcy.

Grecja prowincją angielską.

Genewa, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Szwajcarskie Biuro prasy donosi z Londynu:

W Izbie gmin oświadczył Balfour, iż dotychczasowy ambasador angielski w Atenach, Elliot, został odwołany, gdyż pozostawanie jego na stanowisku nie da się pogodzić z rolą wyznaczoną francuskiemu nadkomisarzowi Jonnartowi. W ten sposób rząd angielski daje do zrozumienia, że Grecja w stosunkach międzynarodowych przelać być państwem niepodległym i uchodzić może już tylko za prowincję.

Obrońca Tyrolu.

Berlin, 27 czerwca.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ donosi z austriackiej kwatery wojennej pod datą 26 czerwca:

Skuteczne odparcie ofensywy włoskiej, skierowanej przeciwko Tyrolowi, zawdzięczać należy, co nie jest już dzisiaj tajemnicą, kierownictwu byłego sztabu generalnego, feldmarszałka Konrada v. Hötzendorfa, który zebrał w ten sposób owoce swej długoletniej pracy przygotowawczej, prowadzącej jeszcze w czasie pokoju, oraz w ciągu dwuletniej pracy wojennej. Drugą bitwą pomiędzy Brentą a Arsiero poprzedził 24-godzinny ogień huraganowy, oraz artylerji i miotaczy min. Już następnego przedpołudnia rozpoczął się ze szczególną gwałtownością atak piechoty włoskiej, skierowany na Monte Formio i pasmo pograniczne. Większość ataków przerwał już ogień zaporowy artylerji austriackiej. Gdzie tylko powiodło się nieprzyjacielowi przebieść przez strefę działania artylerji, rozproszony on został natychmiast przez obrońców austriacko - węgierskich, którzy z trudem wydostali się ze swych zrównanych z ziemią rowów. Tylko w niektórych punktach włoskie oddziały nacierające wtargnęły do rowów. Tam wyparto nieprzyjaciela w kontratak, przezczem wojska c. i k. wzięły raz do niewoli 1100 jeńców. W punkcie kulminacyjnym bitwy tyrolskiej przeciwnik wysłał przeciwko austriackom okrągłą setkę latawców, które spotkała słabsza liczebnie eskadra austriacka, co nie przeszkodziło jednak lotnikom austriacko - węgierskim przyjąć walkę w powietrzu i zestrzelić dwa latawce nieprzyjacielskie.

Trzeci dzień bitwy minął dość spokojnie. W godzinach wieczornych pionierzy austriacki wysadzili stanowisko Lagazno. Komunikat włoski twierdzi, iż wskutek wybuchu zniszczone zostało stanowisko austriacko-węgierskie, a załoga poniosła śmierć. W rzeczywistości austriacy nie utracili ani jednego człowieka, bowiem prace minerskie włochoń były oddawna znane, tak, iż można było w swoim czasie przedsięwziąć środki zaradcze. Ponadto, powstała od wybuchu wyrwę obsadzili c. i k. wojska, a nie, jak to głosi komunikat włoski, wojska włoskie. Od tej chwili na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin było nieco spokojniej. Pomimo to zdaje się, iż toczą się tutaj walki nie zostały jeszcze ukończone.

Według dorywczych obliczeń, przeciwnik utracił podczas bitwy tyrolskiej 40 — 50,000 ludzi. Grupa wojskowa Konrada wzięła prztem do niewoli 57 oficerów i 24,500 szeregowców. Z pośród walczących tam pułków austriacko-węgierskich, oznaczyły się szczególnie: pułk piechoty nr. 27, pułki nr. nr. 3 i 25, batalion strzelców polowych nr. 7 i pułk artylerji górskiej nr. 10.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 25 czerwca.

(Telegram Biura Wolffa).

Wielki Sztab Generalny donosi 24 czerwca:

Front zachodni. W Galicji silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy usiłował okrążyć wywiadowców naszych pod wsią Grabkowiec, został jednak rozproszony przez jedną z kompanij naszych, która przybyła na pomoc.

W okolicy Przeszowca kompanja austriacka okrążyła oddział wywiadowców naszych. Kierownik oddziału, porucznik Murawiew, zgrupował oddział razem i utworzył sobie drogę bagnietami i granatami ręcznymi, nie tracąc ani jednego człowieka. Murawiew otrzymał siedem ciężkich ran.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Front rumuński. Ogień karabinowy.

Front kaukaski. Ogień karabinowy i starcia pomiędzy posterunkami przednimi.

Lotnictwo. Dnia 22 czerwca sześć hydroplanów nieprzyjacielskich, zaopatrzonych bombami, wykonało dwa ataki na południową część wyspy Oesel. Rzuciły one 33 bomby na okręty i na baterje nadbrzeżne, nie wyrządzając strat, ani szkód. Ataki odparto przy pomocy floty i baterji nadbrzeżnych.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 26 czerwca.

Front macedoński: W luku Cerzy i na podniebnie od Doiranu ożywiony ogień artylerji. Trzy kompanje angielskie, uzbrojone w karabiny maszynowe, posunęły się ku naszym stanowiskom przednim okolo wsi Brest na północy od jeziora Doiran, odpędzone jednak zostały za pomocą ognia.

Nad dolną Strumą starcia pomiędzy oddziałami strażniczymi.

Pod Jeniköj za pomocą ognia odpędzono pół kompanji angielskiej.

Pod Enikmahle jeden z bułgarskich oddziałów wywiadowczych rozprószył konny oddział angielski, przeprowadzony przez rowerzystów, i zdobył rowery, karabiny i inny materiał wojenny.

Front rumuński: Pod Isaceą i C...

Komunikat włoski.

Rzym, 26 czerwca.

Główna kwatery donosi 25 czerwca: W dniu wczorajszym działalność artylerji była naogół nieznaczna. Działalność oddziałów wywiadowczych doprowadziła do walk karabinowych. Mały atak nieprzyjacielski na nasze linie w dolinie Bahe (dolina Sexty) odparty został z łatwością.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 26 czerwca.

Główna kwatery donosi 25 czerwca: Artylerja ostrzeliwała w ciągu nocy kilka wsi położonych poza naszym frontem. Artylerja niemiecka skierowała swój silny ogień szczególnie na nasze baterje.

W ciągu dnia działalność artylerji była szczególnie silną w południowej części odcinka belgijskiego.

Warszawa.

Stracony milion.

Wczoraj po południu, na sztucznie zaimprowowanych giełdach towarowych w pierwszorzędnym kawiarniach i cukierniach powstało wielkie, niebyswale larum.

Rozgorączkowany spekulanci biegali od stolika do stolika. Co chwila ktoś wypadł na ulicę, biegł do przeciwniejszej cukierni i powracał zdyszany.

— Niema go — szepnął.
— Niema? Dlaczego niema?
— Nikt nie wie. Miał mi wczoraj oddać 10,000 marek, a nie widać go wcale.
— Kiedy mu pan dał?
— W piątek, na kilka dni — mówił, z chęcią odda w poniedziałek.
— Na co mu pan dał?
— Potrzebował kupić skóry, mówił, że zarobi w jeden dzień 2,000 marek, więc mu dałem.
— Tak bezinteresownie?
— Miał mi dać procent...
— A dlaczego pan sam nie zrobił interesu?
— Co? Jąbym miał robić pasek w skórach, albo w cukrze? Nigdy! Ja jestem solidny kupiec.
— To poco pan dawał pieniądze paskarzowi na robienie paska? Może pan stracił, bo skóry spadły o 25%.
— Co pan mówi? Niech mnie pan nie straszysz.
— Napewno. Niech się pan spyta. Spadły i skóry i manufaktura. Spadnie cukier, spadnie wszystko.

— Dlaczego spadnie?
— Bo paskarze przepiekulowali. Kupowali towary, na których się nie znali, kupowali i podnosili ceny. Krzykliwi, że brakuje towaru i znajdowali nabywców. Tak ciągnęli, aż pasek pękł.
— Dlaczego pękł?
— Bo publiczność gola i nie chce kupować ani butów, ani marynarki, ani cukru... A w dodatku ta wrasa, co zmusiła magistrat, aby rozpoczął wojnę z paskarzami...
— Aj, aj...
— To pan nie wie, że masa naszych straciła w ostatnich dniach ładne pieniądze. Jeżeli powiem, że wszyscy razem spekulanci stracili na samych skórach i manufakturze milion rubli, to to nie będzie przesadą.

Stuchając tej rozmowy, odetchnąłem. Zbankrowali paskarze: będzie więc tańsze obuwie i odzież.

Kronika warszawska.

O ochronę pracy nauczycieli prywatnych.

Nadesłano nam uwagi następujące: Zamieszczona w „Godzinie Polskiej”, pod nagłówkiem „Głodowe wakacje nauczycielstwa”, skarga nauczyciela jednego z średnich żeńskich zakładów naukowych, godna jest istotnie zastanowienia. Przełożone, naogół biorąc, traktują swe zakłady, jako przedsiębiorstwa handlowe. Gdy kupiec lub przemysławiec nie płaci swych zobowiązań, to ogłaszają mu bankructwo i zakład jego zostaje zlikwidowany. Jeśli zaś bankructwo było podstępne i miało na widoku wyzysk wierzycieli, dostaje się on pod klucz. Pani przełożona zaś pensji może co rok bankrutować i nikt się do tego nie wtrąca. Bo to szkoła — powiadają — rzecz ideowa...

Nad niewypłacalnymi dłużnikami prawo rozciąga kontrolę, kupcowi czy przemysłowcowi ustanawiają kuratora lub administrację przymusową. W ten sposób wierzyciele brani są pod opiekę prawa. Czemużby więc nie można było same represje zastosować do tych prywatnych zakładów naukowych, które obliczone są wyłącznie na zyski, jak pierwszy lepszy kram?

Sprawą tą winien przedewszystkiem zająć się departament oświecenia Tymcz. Rady

Stanu, przygotowując grunt do rozciągnięcia kontroli nad pensjami żeńskimi (i zresztą wszelkimi innymi zakładami prywatnymi), nie tylko pod względem pedagogicznym, ale także i pod względem finansowo-administracyjnym.

Skrzynie taboru miejskiego.

Na skutek zawiadomienia kierownika taboru miejskiego, magistratu m. st. Warszawy, że po zejściu stróżów miejskich, nawóz składany do skrzyń, ustawionych przez tabor miejski, na ulicach miasta, zostaje wybierany przez włóścian, ogrodników i t. p., przyczem skrzynie bywają uszkodzone, nacelnik milicji miejskiej polecił swym podwładnym zwracać baczną uwagę na skrzynki i o ile możliwości niedopuszczać do zabierania nawozu przez osoby postronne, a nie funkcjonariuszy taboru miejskiego.

Spis bydła.

Nacelnik milicji miejskiej polecił komisarzom w ciągu tygodnia, od dnia 9 — 14 lipca 1917 r., b) ssać kłaczce, c) wszystkie pozostałe konie, a) źrebki urodzone w 1915, 1916 i 1917 r., b) ssać kłaczce, c) wszystkie pozostałe konie, nie należące do a i b. 2) Bydło rogacze: a) cielęta do 6 miesięcy, b) krowy mleczne, c) inne bydło nie należące do a i b. 3) Świnie: a) maciory na chów, b) ssać prosięta, c) wszystkie inne świnię nie podpadające pod a i b. 4) Owce: a) jagnięta z 1917 r., b) wszystkie inne owce.

Spisy należy nadesłać do Decernatu I-go milicji miejskiej najpóźniej do dnia 18 lipca roku bież.

Milicja a handlarze uliczni.

Gazety żydowskie donoszą, że mnóstwo handlarzy ulicznych zwróciło się do gminy żydowskiej z prośbą o interwencję w sprawie przeszkód, jakie napotykać ze strony milicji warszawskiej. Gmina przekazała sprawę adw. Marguliesowi, który ma się zwrócić do milicji z interwencją. Prasa ta zwraca się także o pomoc do radnych żydowskich.

Jeszcze jedna loteria.

P. Machonbaum wniósł — podług gaz. żyd. — do gminy żydowskiej projekt urządzenia loterii, która będzie przynosiła milion marek dochodu rocznie. Zarząd gminy przekazał projekt specjalnej komisji.

Kasza z piaskiem.

Okazuje się, że spekulanci nie kontentują się już dowolnym srurowaniem cen. Zarabiają jeszcze na wadze, a to w ten sposób, że naprz. do worka dosypują 10 fun. piasku i trocin. Jest to stara, rzecz można, uprawniona norma, która, licząc 2.50 mar. za funt, przynosi 25 mar. zarobku na każdym worku. Tę drobną ilość piasku i trocin jesczeby żołądek nasz strawił może, gdy się jednak pomyśli, że przykład idzie z góry i pomniejsi detaliści dosypkę stosują dalej, warto się zastanowić nad sposobami walki z „paskarzami”, przedzierzgamymi się w... piaskarzy.

Klub państwówców polskich.

W piątek o 3 i pół w lokalu Klubu (Bodena 4) p. Władysław Kuszell wypowiedie referat pod tytułem: „Rosja w przeddzień katastrofy agrarnej”. Wstęp dla członków i akademików bezpłatny. Bilety dla gości po 50 fer.

Wzorowy przytułek.

Bardzo pożytecznym zakładem dobroczynnym a zarazem wychowawczym jest przytułek sierot chłopców przy ul. Freta nr. 10. Sieroty, pod opieką sióstr miłosierdzia, a pod kierunkiem nauczycieli odbywają tam kurs

szkół początkowych, a równocześnie przygotowują się do zawodów praktycznych. Postępy ich mieliśmy sposobność widzieć na popisie dorocznym, na który gorliwy główny opiekun zakładu, p. Stanisław Kleczyński, zaprosił kapłanów, filantropów, pedagogów i prasę. Popis rozpoczęła kapela instrumentów dętych, złożona z wychowawców, którzy następnie deklamowali, wygłaszali dżalogi i śpiewali chórem. Popis wywarł wrażenie doskonałe, wykazał, że przytułek wychowuje sieroty na ludzi uczciwych i pracowitych, a dobrych polaków. Po ukończeniu kursu czteroletniego wychowawcy udają się na naukę do warsztatów, ale są i tacy, którzy uczęszczają do szkół specjalnych. Wielu z nich już na chleb zarabia. W ten sposób zakład pod dobrą opieką wychowuje sieroty, nieraz z ulicy zabrane, na pożytecznych członków społeczeństwa.

W konsulacie hiszpańskim.

Oddział konsulatu generalnego hiszpańskiego dla spraw obywateli amerykańskich przeniesiono do dawnego lokalu konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przy Alei Jerolimskiej nr. 35. Urzędowe otwarcie oddziału odbędzie się w sobotę.

Zabawa w parku praskim.

Jutro w parku praskim artyści teatru praskiego urządzają efektowną zabawę ogrodową, połączonej z szeregiem atrakcyj i niespodzianek. Wieczorem na tenże sam cel odegrana zostanie sztuka ludowa „Noc świętojańska”.

Przeprosiny milicjanta.

Wczoraj w godzinach rannych, na podwórzu placu Blanca, w obecności burmistrza Drzewieckiego, nacelnika M. M., ks. Radziwiłła, komendanta Łączkowskiego, komisarza Ursyn-Niemcewicza, prodowników i kilkudziesięciu posterunkowych rezerwy, inżynier S-icz publicznie przeprosił posterunkowego M. za znieważenie go czynnie, podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych przed katedrą św. Jana podczas zjazdu biskupów. Jednocześnie inż. S-icz złożył, jako karę, 175 marek na fundusz pomocowy M. M.

Kradzieże „sezonowe”.

Wobec kradzieży z mieszkań osób, które na sezon letni wyjechały z Warszawy, nacelnik M. M. polecił komisarzom nakazać stróżom domów pilny dozór nad całością mienia w mieszkaniach pozostałego. Jednocześnie polecił posterunkowym rozłożyć ścisłą kontrolę nad osobami, niosącymi pakunki i wzbudzającymi podejrzenie; w razie poważnego podejrzenia, iż pakunek pochodzi z kradzieży, należy ustalić na zasadzie wywiadu u mieszkańców domu, z którego według słów niosącego pakunek pochodzi, czy pakunek ten prawnie znajduje się w posiadaniu niosącego, a po stwierdzeniu faktu, o ile badanie wypadnie pomyślnie, milicjant winien wydać mu odpowiednią kartkę z zaznaczeniem, iż sprawdził posterunkowy (nr. leg. i nazwisko), stojący na tak, a takim posterunku, o takiej a takiej godzinie. W razie ustalenia, iż niosący pakunek posiada nieprawnie, należy zrewidować go i odeśłać do komisariatu dla spisania protokołu o dochodzenia.

Kary na dorozkaczy.

Rozkazem dziennym z dnia dzisiejszego nacelnik M. M. skazał 5 dorozkaczy za rozmaite przestępstwa kary od 5 marek do 7-dniowego więzienia.

Falszywy agent.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem, wracające do domu matkę z córką, pp. J., zaczęli jakiś jękość, który, oświadczywszy, że jest agentem policji obyczajowej, zażądał okazania mu książek kontroli. Wystraszona kobieta, nie rozumiejąc o co chodzi, wszczyły alarm. Domniemy agent począł uciekać, przy pomocy posterunkowego schwymano go jednak i odprowadzono do komisariatu, skąd, po spisaniu

odpowiedniego protokołu, przesłano go do policji obyczajowej.

Jest to niejaki Jan Kosiński, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej nr. 40.

Zamach samobójczy.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, w bramie domu nr. 53 przy ul. Leszno, usiłowała się otruć kwasem solnym jakaś kobieta, którą Pogotowie w stanie ciężkim odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Ze znalezionych przy samobójczym dowodów, okazało się, że jest to 53-letnia Józefa Stżelczykówna, zamieszkała przy ul. Krochmalnej nr. 10. Powód samobójstwa nieznan.

Trup dziecka.

Wczoraj o godz. 7 po południu, w brudzie ogrodu, należącego do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus, znaleziono trup dziecka. Milicja zarządziła poszukiwania zbrodniczej matki.

Przy pracy.

Oregdaj spadł z wysokości 3-go piętra cieśla, zajęty przy rozbiorce oficyni domu nr. 10 przy ul. Łochowskiej, którego w stanie agonii odwiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Ofiarą wypadku, nieozyskawszy przytomności, zmarł. Dopiero po jego śmierci wyjaśniono jego osobistość. Był to Jan Sawicki, lat 66.

Nagły skon.

Dziś w godzinach rannych zawiadomiono 16 komisariatu, że w ogrodach Królikarni znajdują się zwłoki mężczyzny. Według znalezionego przy zmarłym paszportu ustalono, że nazywa się Jan Zwoliński, lat 57, zam. przy ul. Grodzkiej nr. 4. Zwoliński pilnował ogrodu owocowego, jako stróż nocny. Czynnik śmierci gwałtownie nie stwierdzono.

14 kontrolerów.

„Moment” donosi: „Związek sprzedawców mięsa koszernego zwrócił się do magistratu z prośbą o dopuszczenie do rzeźni na Solcu przedstawicieli związku, żeby uważali na prawidłowy rozdział mięsa. Magistrat prośbę uwzględnił i dał możność 14 degatom Związku bywania w rzeźni podczas rozdziału”.

Trzy gorzelnie potajemne.

Rezerwa milicji miejskiej, posiadając pewne dane o istnieniu kilku potajemnych gorzelni, nocy wczorajszej wysłała oddział milicjantów, którzy wykryli aż trzy takie gorzelnie a mianowicie: pod nr. 7 przy ul. Milej na czwartym piętrze w mieszkaniu Szlomy Mickola, pod nr. 44 przy ul. Żelaznej, w mieszkaniu Rafaela Edelmana i pod nr. 13 przy ul. Milej w mieszkaniu Henocha Hermelina. Gorzelnie opieczętowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zaznaczyć należy że ze wszystkich trzech ujawnionych „gorzelni” najspytniej się urządził Edelman, gdyż gorzelnia jego mieściła się w osobnym pokoju, od którego drzwi były zamknięte i zamaskowane szafą.

Ucieczka do teatru.

Piętnastoletnia uczennica jednej z pensji miejscowych, Wanda I., zamieszkała przy ul. Natolińskiej, wyszła z domu w poniedziałek celem odebrania świadectwa szkolnego i do tej pory nie wróciła. Ponieważ osoba ta wielokrotnie zapowiadała że wstąpi do teatru wbrew woli rodziny, poszukiwania najbliższych skierowane są w tym kierunku.

Skarga na córkę.

Teofila Kowalska (Targówek, Ludwiska nr. 2) zameldowała w 24 komisariacie, że podczas jej nieobecności córka Walerja, lat 18, sprzedała jej masyne do szycia, zegar ścienny, dywan, og. wartości mk. 125.

Kradzieże.

Ewie Mendrzyckiej, Karmelicka 7, skradziono z mieszkania różną garderobę, wartości 2500 mk.

St. T. Klonowski.

PIERWSZY ZDEIRONIZOWANY CAR
i pobyt jego,
jako więźnia stanu w Warszawie

Pogłowiem wówczas wyległa za Krakowską Bramę Warszawa, by ujrzeć to niezwykle widowisko, niesłychany dotąd w dziejach Rzplitej triumf orężny waleczności i sztuki wojennej, rezultat heroicznego poczucia obowiązku na tle bezgranicznej omal swawoli, najświetniejszy pozór państwowy wówczas, gdy już w rzeczywistości samej zbiorowa dusza szlacheckiego ludu karłała i zanikała, pogrążając się w „grzechach i nieprawościach”.

Zaś jak się odbyło ono „Oddawanie tryumfalne Wasilja Szuyskiego, cara moskiewskiego y z bracią jego Królowi I. M. na sejmie w Warszawie przez hetmana koronnego p. Stanisława Żółkiewskiego, który, wojska wielkie moskiewskie pod Kluszyńszem poraziwszy, stolicę moskiewską spaliwszy, cara Szuyskiego tego poymał” — niechaj mówi naoczny świadek, a autor danej o tem relacji.

W roku 1611 dzień 29 octobris, po święcie nazajutrz apostołów ś. s. Szymona i Iudy, oddawaniem Królowi I. M. cara moskiewskiego i dwu braci jego poymanych był sławny tym sposobem: Godzina 4 na dzień) p. Żół-

kiewski, hetman koronny z niektórymi im. pany koronnymi y litewskimi, z posły ziemskimi, z dworem y rycerstwem swoim przedmieściem Krakowskim cara tego honorificentissime) do zamku prowadzili.

Za p. hetmanem immediate) sła karetą skórzana otworzysta) Króla I. M. sześciu koni. Na tej karetce siedział sam car w złotogłowej białej szacie długiej, w szlyku) marmurkowym), zsiady)7), niezbyt wysoki, twarzy okrągłej, śniadej, postrzyżoną niską okrągłą brodę większą połowicę siwą mając, oczu oparzystych), ponurych, w kępie) surowych, nosa pociągłego, trochę garbatego, ust rozciąglęch.

Przed nim dwaj bracia rodzeni jego Susey, ieden starszy Dymitr, drugi młodszy Iwan, a między nimi w pośrodku karety niżej przyslan)9) Króla I. M.

Ze bowiem otworzysta karetą była, iacno wszystko widzieć było, a tym też na to konkurs)1) był większy ludzi.

W zamku, gdzie y Królowa I. M. sama ze wszystkim swym dworem na nie patrzała, do wielkiej izby senatorskiej sprowadzony, y przed maiestat Iego Królewskiej M. postawieni są.

go doba u nas zaczęła się liczyć od północy z podwójnym dwunastogodźnim dzisiejszym podziałem czasu.

2) z największymi honorami; 3) bezpośrednio; 4) otwarcie; 5) czapka futrzana coraz węższa ku górze; 6) z futra czarnego lisa; 7) krępy, mocny w sobie; 8) zaognione, zaropiałe; 9) pod krzaczastymi brwiami.
10) człowiek przystawiony przy kim dla dozoru,

Car z bracią, pokłon uczyniwszy głową przed Iego Królewską M., szlyk w ręku trzymając y przed maiestatem Iego Królewskiej M. stojąc, uczynili wszystkim commiserabilem aspectum)12) szczęścia odmięnego na świecie.

Przypadła każdemu niezbyt dawnymi laty)13) pamięć ona rokowania między królmi polskimi, a carami moskiewskimi, ktoby przed kim szlyk swoy zdeymować, y ktoby komu ustępować miał. Y kiwaiąc wszyscy głowami swemi, dziwowali się szczęściu wielkiemu y błogosławieństwu od Boga Króla I. M. nigdy niespodziewanemu. Tanti, bowiem, viri praesentia et vriolnae maiestatis recordatio imsericordiam intuentibus movit, meminerant enim, quam celebere imperium, quam florentis opes et amplissimi imperii vires paulo ante ex literant, nunc vero; ex tanto fastigio prolapsam aerenates, miserabuntur)14). Przypatrywał się mu Król I. M. sam, przypatrywali pp. senatorowie i p. p. posłowie wszyscy, y P. Boga za to w sercach swoich chwailili.

Choć też sam car przypatrywał się pilno wszystkim, y pewnie nie bez strachu, nie bez boiaźni, widząc tantam maiestatem regio, senatus et ordinum)15), a zwłaszcza gdy in medio senatus)16) widział p. Ierzego Mniszke, wojewodę sędomińskiego, oycą carowej mo-

straży lub usługi; 11) zbiegowisko; 12) smutne widowisko; 13) za Żygmunta Augusta.

14) Obecność bowiem tak znakomitego męża i pamięć o poprzedniej wielkości wywoływała w nich uczucie litości i stawała im w myśli cała obecna głębia upadku wielkiego państwa jeszcze niedawno tak sławnego i kwitnącego; 15) taki majestat króla, senatu i stanów; 16) śród senatu; 17) następca.

Z sądów.

Jak w romansie francuskim.

Ciekawą sprawę rozpatrzył świeżo IV wydział cywilny sądu okręgowego. Sprawa była wymierzona przeciwko młodej mężatce pani Marji S. Żądano od sądu ni mniej ni więcej jak uznania, że nie jest ona córką i — o co najbardziej skarżącym chodziło — spadkobierczynią zmarłego przed rokiem sędziego M., który pozostawił 30,000 rb. spadku.

Punktem wyjścia sprawy było: Jeśli sędzia był ojcem pani S., spadek przechodzi na nią; jeśli ojcem jej nie był, w spadkobranie bierze udział brat zmarłego sędziego. Otóż ten właśnie brat wystąpił do sądu, twierdząc, że pani Marja nie jest córką zmarłego, lecz dzieckiem znalezionym przed laty, w jednym z letników, i przyjętym przez sędziego i jego żonę na wychowanie; zarówno metryka kościelna, jak i akt urodzenia zeznają, że pozwana nie jest, jak głoszą dokumenty, córką zmarłego sędziego, lecz że została w 1891 r. przez zmarłego i przez niego przyjęta na wychowanie; że zmarły sędzia z żoną swoją dzieci nigdy nie miał. Należy więc — konkludował powód — akt stanu cywilnego uznać za nieważny i nieszkodzący prawom jego, jako spadkobiercy pozostałych po zmarłym 30,000 rb.

Sąd okręgowy odrzucił wniosek brata sędziego, a tem samem przeciał drogę aspiracjom jego do 30,000 rb., uznając, że pani Marja nie może być pozbawiona za pomocą zeznań świadków stanu córki zmarłego, jak to orzekają dokumenty.

Złożona przez pozwaną metryka kościelna — brzmiała motywami sądu, — co do autentyczności swojej przez powoda niezaprzeczone, wskazuje, że pozwana ochrzczona została, jako pochodząca od małżonków prawych, zmarłego sędziego i jego żony; taka metryka kościelna stanowi niewątpliwą dowód pochodzenia. Skoro istnieje sporządzony z tej metryki kościelnej akt stanu cywilnego; skoro pozwana przez 20 z górą lat posiadała ciągle stan dziecka prawego rodziców, wymienionych w akcie urodzenia, to na zasadzie 282 art. kod. cyw. nikt nie może zaprzeczyć pozwanej stanu tego. Spokój rodzin wymaga, aby sporów podobnych nie dopuszczano.

Dzisiaj i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dzisiaj opera Pucciniego „Cyganka”. Występ Jadwigi Krużanki. Jutro „Eugeniusz Onegin”, występ Marji Mokrzyckiej (g. 7.30).
Teatr Rozmaitości do końca bieżącego tygodnia gra sztukę B. Górczyńskiego „Wyzwanie” (g. 7.30).
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro sztuka De Courcelle'a „Dwaj malcy” (g. 7.30).
Teatr Polski. Dzisiaj i jutro ostatnie dwa razy sztuka Najdziejowa „Dzieci Wanuszyna”. W sobotę pożegnalne przedstawienie Zrzeszenia teatru dramatem Słowackiego „Książka Marek” (g. 7.30).
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro komedia Perzyńskiego „Idealisci” (g. 8).
W Bagateli operetka „Dama w czarnym szalu”, „Skutki miłości”, „Krawiec damski” (g. 8).
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro sztuka ludowa Staszycy i Galasiewicza „Noc świętojańska”.

Nekrologia.

Franciszka z Plaszkotów Witkiewiczowa, lat 75, zmarła 25 b. m. Nabożeństwo żałobne — w kościele św. Krzyża dzisiaj o godz. 10 rano, ekspozycja na Powązkach o g. 5 pop.
Józef Uklejski, obywatel żbikowski, lat 65, zmarł 24 b. m. Nabożeństwo żałobne — 30 b. m. o g. 10 i pół rano w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach), poczem ekspozycja zwłok.
Ignacy Krygier, b. kupiec, lat 60, zmarł 27 b. m. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

W sprawie zamknięcia urzędów i biur werbunkowych.

Agencja telegraficzna „W. A. T.” nadsyła nam komunikat następujący:

W sprawie chwilowego zamknięcia urzędów i biur meldunkowych ukazały się w czasach ostatnich w prasie polskiej liczne notatki, które, jak się doświadczyło, w źródłach miarodajnych, wychodzą z błędnych przesłanek i, co zatem idzie, zdolne są wywołać wśród ludności pewną nieufność względem środków, zastosowanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Jest to całkiem błędne pojmowanie, jeżeli w pewnych kołach zarządzenie, dotyczące zamknięcia wyżej wymienionych biur werbunkowych Legionów polskich, komentowane jest w ten sposób, jakoby wobec tego dobrowolne zgłaszanie się do wojska polskiego miało być obecnie ograniczone, albo nawet wola uniemożliwione. We wspomnianym zarządzeniu powiedziane jest dosłownie, że w owym i sołtyś w kraju mają podać do wiadomości ogółu, że zgłoszenie się, dotyczące dobrowolnego wstępu do armii polskiej, w żadnym razie nie mają doznać przerwy na skutek powyższego zarządzenia. Przeciwnie, leży w interesie tworzenia armii, aby takie zgło-

sznienia i w przyszłości były jaknajliczniejsze“.

Zgłoszenie może nastąpić w każdej chwili ustnie, albo piśmiennie przy głównych urzędach meldunkowych, które nie przestają działać w pełnej liczbie i w pełnym składzie.

Przyczyna zarządzenia general-gubernatora leży wyłącznie w tem, że nadszedł już czas najwyższy, aby personel werbunkowy, rozsiany po całym kraju w małych grupach, a pozostawiony samemu sobie, w mniejszym lub większym stopniu już od szeregu miesięcy, a wskutek tego, oczywiście, rozluźniony w dyscyplinie, rygorze i ułożeniu wojennym, nareszcie znowu zebrać i dać mu w obecności inspektora całego mechanizmu werbunkowego gruntowne wyćwiczenie, według obecnie obowiązującego regulaminu służbowego. Dla celu powyższego obrany został czas obecny, gdyż, z drugiej strony, dla zapewnienia prawidłowego przeprowadzenia żniw, należało zabezpieczyć krajowi możliwie największą ilość sił roboczych i w tym okresie czasu nie wciągać nowych rekrutów, a co za tem idzie i wszelkie oględziny lekarskie stały się tem samem zbędne. Natomiast samo zgłaszanie się — jak to już wyżej zaznaczono — w żaden sposób przez zarządzenie powyższe w niczem nie zostało dotknięte.

Po upływie okresu ćwiczeń wszystkie biura werbunkowe wznowią swe czynności.

Wstyd i krzywda.

Od jednego z poważnych obywateli kraju „Dziennik Polski” otrzymał następujący artykuł, pełen słusznych choć gorzkich uwag pod adresem miejscowego społeczeństwa.

W chwili, gdy kraj cały wzywała się prawie doszczętnie z niewolniczej pieśni, jaką rządy zaborcze na nim zostawiły, gdy odczuł i zrozumiał wreszcie, że ma być narodem wolnym i otacza, jak wszystkie wolne i zdrowe społeczeństwa, najwyższą miłością i czcią jedyną dźwignię swego niepodległości — własne wojsko, w chwili takiej Częstochowa składa bolesny dowód, że jest jakby poza nawiasem narodowych dążeń, że ją nic nie wiąże z szarym polskim mundurem wojskowym.

A w świetle faktów, które ku wiecznej a smutnej pamięci na czarnych kartach jasnogórskiego grodu zapisujemy, było to tak:

W niedzielę z trzech powiatów: częstochowskiego, będzińskiego i wieluńskiego przybyło do Częstochowy blisko 100 legionistów, którzy z górą sześć miesięcy rozrzucony byli po miastach i siółkach, jako, tak zwane, urzędy zaciągu do wojska polskiego. Byli to wszystko żołnierze, mają za sobą chlubne, z górą dwuletnie boje o wolność Polską wtedy, gdy większość tej Polski wygodnie drzemała, lub dreptała z własnym niewolniczym łańcuchem u szyi koło swych małych spraw osobistych, kalając swe usta słowami wzgardy dla jedynych nielicznych naszych bohaterów. Byli to żołnierze, których karty wojskowe długim szeregiem bitw i odznaczają się dopełnione, żołnierze weterani, kilka razy już ranni, żołnierze, którzy uratowali honor rycerskiego narodu.

I wszędzie, gdzie tylko zbliżyli się do społeczeństwa, gdzie dali poznać swój mundur i swe dążenia, zostali serdecznie przyjęci, w bliskiawczym niemal tempie przemalali istniejące tu i owdzie uprzedzenia, brak dokładnych wiadomości o żołnierzu-legjoniście, jednym słowem spełnili wielkie dzieło ugruntowania wśród szerokiego mas idej siły zbrojnej. A gdy opuszczali swoje posterunki wszędzie towarzyszył im szczerzy i serdeczny żal, znajdujący swój dosadny wyraz tak w gorących petycjach do Rady Stanu, by ich zostawiono nadal, jak w owacyjnych pożegnaniach. (Patrz korespondencje z Wielunia. Przep. Red.)

I z wdzięcznym uczuciem dla narodu rozstawiali się nasi żołnierze ze swymi placówkami, udając się na punkt zborny do Częstochowy, z głębokim przeświadczeniem, że trudy ich wojenne, że krew serdeczna przez nich przelewana, że tysiące ich najlepszych kolegów i towarzyszy broni, śniących w ciemnych grobach cudny sen o Polsce — to wszystko nie na marne poszło, że po nich nie zostanie „tylko cichy płacz niewieści i długie nocne rodaków rozmowy”, że cały naród pojął i zrozumiał ich ofiary, a tem zdoła sobie wolność, za którą garść najlepszych w narodzie posłała na śmiertelną walkę.

Przybyli żołnierze do stóp Jasnej Góry, tego drogiego w całej Polsce, jak długo i szeroko miejsca, tej legendarnej Jasnej Góry, której dzieje, ujęte w trylogię wielkiego naszego pisarza, znajdująca się w każdym niemal plecaku żołnierskim, krzepiły rycerskiego ducha w Legionach.

Nikt ich nie witał, nikt nie okazał swej duchowej łączności i sympatii z nimi. A gdy znaleźli się w kościele jasnogórskim, by zadokumentować, że oni, jak dawne rycerstwo polskie na swym sztandarze mają wypisane: „Za wiarę i Ojczyznę”, nikt im nie towarzyszył, nikt wzruszonym okiem na nich nie spoglądał, żadne serca nie zabiły radośnie na widok dzisiejszych rycerzy polskich. Powrotowi ich z kościoła przygrydała się obojętna garstwa ciekawych, którzy z ciekawością i nic więcej nasyć chcieli.

W Soldatenheimie spożyć musieli za własne pieniądze skromny obiad, bo nie zna-

lażła się w Częstochowie ani jedna organizacja, która by zechciała podjąć własnych żołnierzy. Splunął nasz szary żołnierz, zaklął po swojemu, stłumił łzę żalu, cisnąc się do oczu i, jak zwykle, począł swe piosenki polowe śpiewać, w których jednak na poczekaniu ołożone zwrotkami przyjęcie w Częstochowie odmawiał.

Na drugi dzień w poniedziałek odbył się odmarz całej kompanii z siedziby swej komendy na dworzec. W karnych szeregach z pieśnią na ustach szedł żołnierz polski ulicami Częstochowy. Ale nie były goręcej serca mieszkańców Częstochowy, jak to było we wszystkich miastach i wioskach, gdzie ukaże się obecnie oddział wojska polskiego, nie rzucano na swych bohaterów kwiatami, jedynie tępa ciekawość była z obojętnych lic cywilnej ludności. I tylko szły za żołnierzami gromadki ciekawych, te same, które towarzyszą każdemu oddziałowi wojsk obcych. I rumieniły się mury jasnogórskiego grodu za ten wstyd, jakim miasto pokryte zostało wobec własnych żołnierzy, wobec narodu, wobec i obcych, ze zdumieniem się przypatrującym temu niezrozumiałemu dla nich stosunkowi ludności do swego wojska, za tę krzywdę bolesną, jaką tak niesprawiedliwie najlepszym w narodzie wyrządzono.

Gdzież były nasze zrzeczenia patriotyczne, gdzież byli nasi patrioci, gdzież były wreszcie nasze niewiasty, te niewiasty polskie, które wszędzie indziej są najgorętszym wykładnikiem życia narodowego, gdzież była Liga Kobiet, która ma w swoim statucie serdeczną opiekę i pomoc dla żołnierzy.

Wstyd wobec Polski, a krzywda naszym szarym bohaterom!

Przejezdny.

Łódź.

Z Rady miejskiej.

Na miejsce ławnika adw. przys. E. Filipkowskiego, który zgłosił wystąpienie swe, do magistratu wejdzie radny inż. Dyljon. Miejsce jego w Radzie miejskiej zajmie zastępca z listy radykalno-demokratycznej p. I. Faterson, kand. nauk przyrodniczo-matematycznych.

O pensje nauczycieli.

Na ostatnim posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej omawiano obszernie sprawę pensji nauczycieli, którzy ponieśli straty na różnicy kursu przy zamianie pensji na marki. W toku dyskusji burmistrz Skulski zaznaczył, że minimum płacy nauczycielskiej w Łodzi wynosiło 1,700 mk. rocznie, maximum zaś 3,740 mk., gdy w Warszawie minimum wynosiło 1,296 mk., maximum zaś 3,628 mk.; średnia pensja nauczyciela wynosiła w Łodzi około 1,213 rb., w Warszawie zaś 926 rb.

Bez wątpienia — na kursie marek nauczyciele stracili — wszakże burmistrz Skulski uważa, że co do przeszłości należy wyrównywania strat poniechać — co innego zaś jest kwestja podwyższenia pensji nie tylko nauczycielom, lecz i innym pracownikom instytucji miejskich w bieżącym roku budżetowym — to uważa mówca za zupełnie słuszne, lecz kwestja ta będzie rozpatrywana przy uchwalaniu budżetu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wyrównać poniesione przez nauczycielstwo straty przy wypłacaniu pensji w markach za czas od 1 kwietnia 1916 r. do 1 kwietnia 1917 r.

Dom starców dla żydów.

Grono działaczy społecznych żydowskich nosi się z zamiarem utworzenia domu starców dla żydów.

Na zjazd higienistów.

Na zjazd higienistów polskich w Warszawie wyjechała wczoraj pierwsza grupa lekarzy łódzkich. Druga grupa — wyjeżdża dzisiaj.

O pomoc dla pogorzalców Rzgowa. Łódzka Okręgowa Rada Opiekunów zwróciła się do okolicznych Rad miejscowych, jak również do pobliskich właścicieli ziemskich z prośbą o zajęcie się zbieraniem ofiar na pogorzalców Rzgowa głównie w postaci produktów żywnościowych.

Pabjanice dla pogorzalców Rzgowa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu pabjanickiej Rady miejskiej, na wniosek burmistrza postanowiono posłać rzgowianom 23 korce maki, 6 worków cukru, 500 kawalków buljonu i 1,000 mk. gotówki.

Złodziej łódzki na występach w Berlinie.

Tajna policja w Berlinie przyłapała na kradzieży znanego w Łodzi złodzieja Moryca Bauma l. 23, który pod pretekstem udania się na robotę, otrzymał przepustkę do Berlina, gdzie prowadził swój proceder złodziejski, dopóki nie dostał się w ręce policji.

Walka z „paskarzami”.

Wczoraj i onegdaj funkcjonariusze policji w dalszym ciągu dokonywali rewizji w cukierniach, w których odbywały się posiedzenia „czarnych giełd”, i aresztowali tam szereg znanych „paskarzy”. Również i na ulicach zatrzymano ich kilkunastu i odprowadzono do biura policji.

Z Radomia.

(Koresp. wł. „Godz. Pol.”)

Z Komisji szkolnej. — Burza. — Dzieci na wieś. — Echa w kwesty. — Dla dzieci legionistów. — Ziemiaki i spóldzielczość. — Za stow. św. Zyty. — Śpiewnik Bogorodzki. — Charakterystyczny zatarg. — Zawieszenie „Brzasku”.

Radomska Komisja szkolna, pod przewodnictwem swego prezesa ks. kanon. Rokosznego — należy do rzędu stale rozwijających się placówek. Poza szeregiem szkół, wszelkiego rodzaju instytucji oświatowych, opieką poza szkolną i t. d., Komisja ta otwiera od wakacji Seminarjum nauczycielskie. Działalność Komisji zasługującą na tem większe podkreślenie, ile że walczy ona z trudnościami finansowymi.

Koziennickie Koło ziemianek „Przyszłość”, z inicjatywą jednej ze swych członkiń, p. Targowskiej, otwiera w Radomiu od wakacji Bursę dla seminarzystek; kierunek wychowawczy obejmuje tam p. Wroncka.

Komitet kwesty p. n. „Ratujcie Dzieci” z ks. kon. Rokosznym na czele odniósł się z apelem do okolicznych obywateli o przyjęcie dzieci kwalifikujących się do wysłania na wieś. W tych dniach nadeszło kilkanaście przychylnych odpowiedzi, na skutek czego pierwsze partie dzieci przygotowano już do wyjazdu.

Doskonale zorganizowana kwesta p. n. „Ratujcie dzieci” połączyła piękne z pożytecznym, dostarczywszy wiele miłych niespodzianek, jak: produkcja pieśni polskiej na placu Straży, w której wzięło udział przeszło tysiąc młodzieży szkół średnich i początkowych, zabawa w parku Kościuszki z udziałem orkiestry 6 pułku p. wojsk polskich, popis żeńskiej szkoły pani Gaj w sali Ligi Kobiet i wiele innych.

Staraniem Tow. Ligi Kobiet urządzono kolonje letnie dla dzieci legionistów w Jedli, oraz otworzono herbariarnię dla legionistów w Dęblinie.

Z dniem 1 lipca powstaje w Radomiu udziałowy sklep produktów wiejskich, otwarty staraniem Radomskiego Koła ziemianek z p. Marią Gajewską na czele. Główny cel otwarcia sklepu jest ułatwienie mieszkańcom miasta nabywania z pierwszej ręki wytwórczości gospodarstwa kobiecego na wsi.

W ubiegłą niedzielę Stow. sług św. Zyty urządziło w Sali Ligi Kobiet uroczysty obchód ku czci swej patronki. Na program złożyły się: odczyt, deklamacje, śpiew chóralny i solowy; dochód przeznaczono w połowie na instytucje, w połowie na cele dobroczynne.

Księżna Drucko-Lubecka, po kilkumiesięcznym pobycie w Rosji, podczas wojny, powróciła do kraju, i przywiozła utwory poetyckie, pisane przez uchodźców-polaków, opiewające tęsknotę za krajem, oraz przeżyte meczarnie na obczyźnie. Obecnie utwory te ks. D. wydała nakładem swoim p. t. „Śpiewnik Bogorodzki”, przyczem dochód ze sprzedaży śpiewnika przeznaczyła na radomską „Kroplę mleka”.

W ostatnich czasach, pomiędzy częścią mieszkańców Radomia, a Zarządem miejscowej Straży Ochotniczej wynikł zatarg z powodu wniosku jednego z mieszkańców p. Pogorzelskiego do Zarządu, aby usunąć z listy członków honorowych Straży gubernatora radomskiego, Dymitra Zasiadkę. Opozycja tłumaczy, iż Straż jako instytucja społeczna, nie ma nic wspólnego z polityką, a zatem nie ma potrzeby usuwać p. Zasiadki, wybranego w swoim czasie przez ogólne zebranie. Tymczasowym rezultatem zatargu było to, iż Straż nie brała udziału w uroczystościach 3 maja.

Miejscowe tygodniowe pismo „Brzask” zostało zamknięte.

J. W.

Z Sosnowca.

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatowego, między innymi uchwalono: 1) by 60 kilometrów nowowbudowanych dróg publicznych w powiecie będzińskim utrzymywać na koszt powiatu, co się zaś tyczy dawnych dróg, pozostałych w powiecie z czasów gospodarki rosyjskiej, to uważane być powinny za drogi rządowe, przeto powiat nie może ponosić kosztów ich utrzymania; 2) wnieść do budżetu na 1917/18 r. sumę 20,000 mk. na walkę z chorobami zakaźnymi; 3) wnieść do budżetu sumę 25,000 mk. na zasiłki dla nowopowstałych straży ogniowych; 4) na rzecz w. kwesty p. h. „Ratujcie dzieci” przeznaczono 5,000 mk.; 5) dodatkowo wnieść do budżetu sumę 40,000 mk. na zapomogi dla rodzin legionistów. W pow. będzińskim mieszka 330 rodzin legionistów podczas dyskusji nad kwestją wniesienia do budżetu wspomnianej sumy zaszedł charakterystyczny incydent.

Z Koneckiego.

Do rzędu klęsk wywołanych wojną łączy się jeszcze klęski elementarne, które ostatnio nawiedzają nasz powiat. Od dłuższego czasu panująca posucha zmniejszy zapewne urodzaje, które z powodu niurodzajności gruntów w tej okolicy, w normalnych nawet czasach nie zaspakajają potrzeb. Nic więc dziwnego, że rolnik nasz posępnie patrzy okiem w przyszłość, a bezgraniczna troska orze na czoło jego z dniem każdym głębszą brzoźdę.

Posucha jest także bezpośrednią przyczyną tej wielkiej liczby pożarów, którą mamy do zanotowania w dniach ostatnich, a których ofiary padły przedewszystkiem gospodarstwa wiejskie — wsię całe i lasy. Nie brak także ofiar w ludziach. Szkody przeważnie nie asekurowane.

Nie rzadkie też są wypadki napadów rabunkowych, które niejednemu już handlarzowi opróżniły kieszeń z gotowizną. Z tego też powodu ludność naszą nie przedsiębierze dal-

szych podróży, o ile te jednak są niezbędne. korzysta ze sposobności wyjazdu z wojskowymi, którzy chętnie biorą ją w swą opiekę.

Z Piotrkowa.

Podatek od manufaktury. — Z milicji. — Wykreślenie b. gubernatorów.

Wobec wzrastającej w mieście biedy, Rada miejska, na ostatnim posiedzeniu debatowała nad środkami pomocy najbardziej potrzebującym. Jak wiadomo, w Piotrkowie, w ostatnich czasach wzmożła się bardzo spekulacja manufaktura. Niektórzy przedsiębiorcy porobili majątki. Na nich więc w pierwszym rzędzie zwrócono uwagę. Radny mec. Dębski przedstawił szczegółowy projekt podatku od manufaktury, który przyjęto po wyczerpującej dyskusji. Uchwala ta brzmi dosłownie:

„Rada miejska uchwala, aby od każdej sztuki manufaktury, czy jej części w Piotrkowie, znajdującej się, lub do Piotrkowa wwożonej, pobierana była opłata na rzecz miasta od sztuki o podwójnej szerokości — 20 koron od sztuki, a 10 koron od półsztuki; od sztuki pojedynczej szerokości 10 koron, 5 koron od półsztuki. Za sztukę uważaną będzie całość, licząca 30 łokci, za podwójną uważa się szerokość od 2 1/2 łokcia.“

Na posiedzeniu zarządu miasta podzielono Piotrków na 6 dzielnic milicyjnych. Milicja otrzyma w tych dniach mundury i pałasze; służbę pełnić zacznie od 1 lipca.

Na ostatnim posiedzeniu członków Tow. Dobroczynności dla chrześcijan, które opiekują się zakładem rodziny Adeli dla dziewcząt, szkoła robót kobiecych, szwalnia, domem starców i przytułkiem pod wezwaniem św. Zofii, dokonano „wykreślenia“ z listy członków honorowych dwóch b. gubernatorów piotrkowskich, Zinowjewa i Millera, figurujących na liście wbrew ustawie.

Z Hrubieszowa.

Pisma lubelskie donoszą, że staraniem Zarządu miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego zostają zorganizowane w Hrubieszowie 3 tygodniowe kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych powiatu Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego.

Program kursów obejmuje wykłady teoretyczne oraz zajęcia praktyczne w szkole ćwiczeń.

Wykłady rozpoczną się dnia 2 lipca i trwać będą do dn. 21 lipca włącznie.

Z Lublina.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej powzięto uchwałę następującej treści co do wynagrodzenia dla radnych:

1) Rada miejska uchyla decyzję swą z dn. 28 grudnia 1916 r., dotyczącą bezpłatnego pełnienia obowiązków przez rajców; 2) rajcom miejskim może być przyznawane wynagrodzenie w wysokości do 3,100 rubli rocznie; 3) wynagrodzenie w kwocie 3,000 rb. przyznaniem zostaje rajcy Wydz. Apropowizacyjnego od dnia 1 czerwca 1917 roku; 4) rajcom innych wydziałów może być przyznawane wynagrodzenie za każdorazową uchwałę Rady miejskiej w wysokości takiej, jaką Rada w tejże uchwałie określi.

Odbędzie się tu w d. 5 lipca Zjazd Rybacki z ziemi Lubelskiej, celem zorganizowania produkcji i zbytu ryb.

Z Kujaw.

W 14 wsiach pow. lipnowskiego w gm. Jastrzębie, jak donosi „G. Kuj.“, podczas w. kwesty „Ratujcie dzieci“ zebrano 1199 mk. 99 fen., oraz 158 rb. 96 kop.

W Dobrzyniu, nad Drwęcą, uruchomiono, poza dawnymi czterema — 3 nowe szkoły.

Z Krakowa.

Pisma krakowskie donoszą: Na ostatnim posiedzeniu komitetu, zajmującego się wysyłaniem dzieci na wieś, przeznaczyło Tow. opieki nad młodzieżą na ten cel 15.000 kor., K. B. K. 10.000 koron. Koszta jednak wynoszą około 60 tys. koron, brakująca reszta musi być pokryta drogą składek publicznych. Do półkolonii w parku Jordana zgłoszono 3000 dzieci. Koszta dwutygodniowego utrzymania wyniosą 180.000 koron.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uchwaliła subskrybować na szóstą pożyczkę wojenną 100.000 koron. Dotychczas Izba subskrybowała na ten cel 300.000 koron.

Pisma krakowskie donoszą o strasznym pożarze na Podkarpaciu, który powstał od iskry parowozu. Ogień strawił 50 budynków mieszkalnych w Radziszowie, nie licząc zabudowań gospodarczych. Z większych budynków ocalał kościół, dom Kółka rolniczego, szkoła. Zawiał się komitet, który podejmie natychmiastową akcję.

Ze Lwowa.

Jak donosi krakowska „Nowa Reforma“, Kasyno i Koło literacko - artystyczne podjęło danie inicjatywy do urządzenia we Lwowie, a względnie w całym kraju, obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Odbyło się już posiedzenie komisji, wybranej dla tej sprawy z grona członków wydziału Kasyna i Koła literacko - artystycznego, która postanowiła zwołać komitet ściślejszy.

Zesłańcy galicyjscy w kraju Narymskim.

„Echo Polskie“ z dnia 6 czerwca donosi z Tomska:

W istotną „ciuciubabkę“ zagrał rząd tymczasowy, względnie jego lokalni agenci, z obcymi poddany mi Narymskiego kraju. Dzięki rozlicznym i natarczywym wołaniom obcych poddanych, rząd tymczasowy poczuł się do obowiązku cokolwiek z tym fantem zrobić. Więc ogłoszono komunikat, w słowach szlachetnych, wzniosłych, humanitarnych. „Administracja rosyjska — mówi rząd rosyjski w tym komunikacie — zupełnie bezpodstawnie ewakuowała na Sybir galicjan...“ „Nie można brać za złe galicjanom ich austrofilstwa, gdyż, jako poddani austriacy, mieli zupełnie prawo“ i t. d. Galicjanie Narymskiego kraju, przeczytawszy komunikat, zaczęli się gorączkowo pakować. Są to ludzie prości wprawdzie, ale rozumujący logicznie. „Rząd twierdzi — mawiał taki prostaczek — że my proszą pana, niewinni, a więc pojedziemy do domu...“

Ale prawo ma ten tylko, w czym ręku się. Więc choć galicjanie starali się wszelkimi sposobami przekonać miejscowe komitety obywatelskie, że jeśli jest niewinny, to i wolny, w odpowiedzi słyszał stare miłe, nie zmienione ani w akcencie, ani w dobitności: „Kuda?! — Nielział!“

Było to pierwsze rozczarowanie, ale niestety i nie ostatnie. Minął marzec, mijają i kwiecień, a tu ani słuchu o zrealizowaniu rządowego przyrzeczenia. Wskutek depechy do rządu tymczasowego i Rady delegatów R. i Z., oraz prezesa Lednickiego, komitet tomski otrzymał wreszcie dyspozycję w sprawie uwolnienia obcych poddanych w Narymskim kraju. I tu zaczyna się właściwa gra w „ciuciubabkę“. Do Tomsku zjechało się w pierwszych dniach maja wszystko, co w Narymskim kraju przymusowo żyło. Zjechali się zaś przede wszystkim administracyjnie wysłani z Galicji, w nadziei, że otrzymają pozwolenie powrotu do swoich rodzin, mieszkających w okupowanej przez Rójnjan części wschodniej Galicji, o ile zaś linja bojowa nie pozwala na to, w Kijowie i jego okolicy, to jest w punkcie najbliższej Galicji położonym. Ale wszystkich tych marzycieli ciężki społkał zawód. Komitet tomski amnestję Rządu Tymczasowego pojmował po swojemu. — Zniesione zostało zesłanie w Narymskim kraju, ale zesłańcom nie przywraca się przez to wcale wolności osobistej. Tylko dzięki wpływom prywatnym, pozwolono poszczególnym jednostkom jechać do Kijowa, ogłosił zaś powiedziano, że — „szpiegów nie można puszczać do Rosji“.

Kto więc jest miarodajny? Książę Lwow, minister Kereński i Rada Delegatów R. i Z., przyznający, że Galicjan aresztowano i zesłano na Sybir bezprawnie i jedynie tylko dla świata przylepiono im etykietę „szpiegów“ (ani jeden za swoje „szpiegowstwo“ nie stawał przed sądem), czy też partykularny komitet tomski i jego referent?

Pokój ugody.

Międzynarodowa Unja katolików ogłosiła za pośrednictwem swego biura z Zurichu następującą odezwę:

Międzynarodowa socjalna demokracja przygotowuje się do tego, aby kwestję pokoju wziąć w ręce i usiłowania, podjęte w tym kierunku, doprowadzić do ostatecznego rezultatu na międzynarodowym kongresie socjalistycznym, który z początkiem albo w połowie lipca obradować będzie w Sztokholmie. O ile z jednej strony chwalebne nazwać trzeba z tej strony podjęte usiłowania aby służyć pokojowi, którego tak bardzo wszystkie narody pragną, o tyle z drugiej strony, kryją one w sobie ważne niebezpieczeństwa i to w dwóch kierunkach. Po pierwsze łączy się one z planową agitacją na rzecz socjalizmu, przedstawiając go jako jedynie uzdolniony i jedynie powołany do dania światu tak bardzo potrzebnego pokoju. Długotrwała wojna przez wszystkie swe gorzkie i twarde objawy już bez tego zwerbowała socjalizmowi licznych nowych zwolenników we wszystkich państwach. Gdyby wobec tego opinia publiczna utrwaliła w sobie wrażenie, że socjalizm jest jedyną instancją, która może przynieść pokój, wzmocniłoby to jego wpływ do olbrzymich rozmiarów i socjalizm stałby się w wielu krajach potęgą prawie rozstrzygającą. Nie potrzeba bliżej wyjaśniać, jakie niebezpieczeństwo łączyłoby się z tem zarówno dla katolików jak i dla Kościoła.

Sama formuła, jaką do zawarcia pokoju stawia socjalna demokracja, kryje także poważne niebezpieczeństwo. Według wszystkich dotychczasowych wiadomości, formuła, na którą ostatecznie ma nastąpić zgoda w Sztokholmie brzmi: „pokój bez aneksji i odszkodowań“. Dziś jednak już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sformułowanie to będzie zaopatrzone w szereg klauzul, które je w istotnej treści właściwie obala. Ale nawet bez tych dodatków byłaby formuła pokoju pod hasłem: „żadnych aneksji i żadnych odszkodowań“ nieszcześliwa.

Jest ona w istocie swej negatywną, gdyż musiałaby przyjmować za podstawę statu quo ante, a więc powrót do tego stanu, jaki doprowadził do obecnej katastrofy. W skutkach swych nie byłby to więc pokój, ale w najlepszym razie trwałe zawieszenie broni, z jawnymi i cichymi zbrojeniami i z brakiem zaufania

między rządami i ludźmi, z obawami, niepokojami i obozowaniem całego świata. Położenia tego nie zmieniałaby próba połączenia pokoju „bez aneksji i odszkodowań“, czyli jak go krótko nazywają pokoju rezygnacyj, ze stworzeniem międzynarodowego porządku prawnego, któryby miał rozproszyć powyższe przytoczone obawy. Właśnie pokój oparty na takiej podstawie, pokój mnożący tylko rozgoryczonych i niezadowolonych, utrudniłby przeprowadzenie takiej zasady prawnej i szeregi lat by upłynęły, zanimby została urzeczywistniona. Do tej zaś chwili znosić musielibyśmy powyżej opisany, niemożliwy stan rzeczy. Byłoby to nowe, ciężkie jarzmo, gniojące ogół, który po wojnie i tak przez długi czas będzie znosił biedę. Jeśli w Sztokholmie powzięta formuła pokoju zawarunkuje się proponowanymi dodatkami, powstaną nowe komplikacje i utrudnienia w kwestii pokoju. Gdyby nawet, o czym należy wątpić, konferencja pokojowa państw przyjęła powyższą zasadę, to z całą pewnością utknęła ona na owych dodatkach. Rozbita konferencja w swych skutkach mogłaby się stać o wiele groźniejszą, niż gdyby jej wcale nie było, nadto stworzyłaby zupełnie chaos.

Broniący pokoju rezygnacyjnego mają może najlepsze zamiary. Ale pokój ten nie przyniesie ludom szczęścia, lecz będzie miał skutek wręcz przeciwny. Jest to ujemny pokój rozpacz. Jeszcze niebezpieczniejszy zaś jest ten pokój w połączeniu z uwarunkowaniami, które odbierają mu zupełnie charakter pokoju. W jego miejsce należy postawić inny pokój: pokój u gody, który wyklucza wprawdzie właściwe zdobycze i odszkodowania w historycznym tych słów znaczeniu, który jednak jest pozytywnym, a nie tylko negatywnym. Pokój taki czyni zadość prawom sprawiedliwości i chrześcijańskiej moralności i stwarza polityczne i gospodarcze zabezpieczenia dla wszystkich. Słowem będzie to pokój, jak go w r. 1915 papież Benedykt XV — jako pierwszy — sformułował we wspaniałej przemowie do św. Kolegium: pokój oparty na zasadzie porozumienia, wzajemnych ustępstw i wzajemnej zgody. Wydaje się, że Ojciec św. już wtedy przewidział, iż z tej strasznej katastrofy nie uratuje świata żaden pokój wojenny, któryby zwycięzca poddyktował zwyciężonemu, ale pokój oparty na ugodzie. Tylko na jego podstawie da się szybko zbudować prawo międzynarodowe ze wszystkimi postulatami, które ono ma spełnić. Papież Benedykt w swej pracy pokojowej, tylko przez siebie podjętej, tej właśnie wytycznej się trzymał. Zdawałoby się, że praca pokojowa Papieża od jakiegoś czasu została wstrzymana. Ale katolicy mogą być pewni, że Ojciec św. w momencie, który w swej mądrości i wobec znajomości ogólnego położenia świata za odpowiedni, wystąpi na widownię świata z uroczystym oświadczeniem na rzecz pokoju.

„Europa środkowa“.

Na szpaltach nowego tygodnika „Mitteleuropa“ D. Fr. Naumann, członek parlamentu Rzeszy, zamieszcza artykuł p. t. „Kto stanowi Europę środkową?“, z artykułu tego zamieszczamy poniżej wyjątek:

„W sprawie środkowo-europejskiej mówi się wiele o rzeczach podrzędnych, jak naprzykład o szczegółowym systemie celnym, natomiast pomija się milczeniem punkty zasadnicze: zespoły wojskowe, związki żywnościowe i pieniężne wreszcie państwowe.

Różnica, jaka zachodzi pomiędzy napisaną przezeń latem 1915 r. książką „Europa środkowa“, a wydaną obecnie książką Stolpera „Śródkowo-europejskie zagadnienie gospodarcze“ polega na tem, iż Stolper ujął ostrą gospodarkę wojenną w międzyczasie wydań i wysnuł odpowiednie konsekwencje. Gdy ja musiałem powiedzieć: Śródkowa Europa przyjdzie — Stolper woła: właśnie nadeszła, lecz wy jej nie widzicie!..

Rzeczywiście, Europa środkowa istnieje, brak jej jednak wszelkich organów ruchliwości i handlu. Opowieści o „zbliżeniu“ powinny ustać, bowiem zbliżenie już nastąpiło, nie zostało jednak jeszcze ujęte w paragrafy i traktaty. Czas już zakończyć rozprawy generalne i przejść do postanowień.

Dlaczego nie stało się to dotychczas? Dlaczego nie wykorzystano tej zadziwiającej chwili historycznej? Dlaczego nie czynią nic obydwaj cesarze, dlaczego nie czynią nic trzej prezesowie ministrów, dlaczego nie czynią nic szlaby generalne... dlaczego wszyscy oni nie czynią nic, nie? Czyż są oni przeciwnikami Europy środkowej? Nie, stanowczo nie. Tylko rozpraszają się w pracach przygotowawczych i pytaniach drugiego i trzeciego rzędu. Ażeby jednak dojść do rezultatu w pytaniach zasadniczych, oczekują wszyscy jedni na drugich!

Dlaczego naprzykład nie sformulowano oddawna i nie podpisano przez obydwóch cesarzy gruntownych podstaw przyszłego związku wojskowości? Czy panuje przypuszczenie, iż po ukończeniu wojny wszystko pójdzie tak pomyślnie? A może boją się dotknąć zatrudnionych wielce generalów? Nie trzeba się bać, bowiem już sam czas, który utracono na rozpisywaniu się o wojsku polskiem, wystarczyłby na stworzenie podziału, na których oparłby się związek wojsk niemieckiego, austriackiego, węgierskiego i polskiego.

Stare doświadczenie wskazuje, iż prawidłowe traktowanie spraw zasadniczych ułatwia wszelkie zagadnienia drugorzędne. Stan obecny rozwoju środkowo-europejskiego jest

dreptaniem około spraw ubocznych z pominięciem kwestji rdzennych. Czyż należy to nazwać niedołężnością lub nieśmiałością, czy też znajdziecie jakąś inną piękną nazwę?

Narody muszą wiedzieć czy posiada jakiś cel to, jeżeli umierają i głodzą się wzajemnie przez siebie samych. Jeżeli nie rzuci im się przed oczy w silnych linjach, dlaczego tak wiele przyjmujemy na siebie wspólnej odpowiedzialności, wówczas wojna stanie się dla nas narodu czymś w rodzaju cienia.

Oświadczenie dwóch cesarzy w sprawie Europy środkowej jest konieczne i pilne. Szczegóło opracować można później, lecz grunt do tego należy przygotować.

Do czegoż mamy mężów stanu, jeżeli nie dla tego dzieła historycznego.

Polskie archiwum wojenne.

Ogłoszono sprawozdanie polskiego archiwum wojennego z dwuletniej działalności tej instytucji naukowej (1905 — 16), która postawiła sobie za cel zbierać i skupiać dla przyszłego dziejopisarstwa dokumenty i pamiątki, dotyczące sprawy polskiej i udziału polaków w wojnie światowej.

Nad rozwojem P. A. W. czuwa prezydent honorowy, w którego skład wchodzi wybitni przedstawiciele nauki polskiej: prof. dr. Oswald Balzer, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, dr. Kazimierz Chłędowski, prof. dr. Ludwik Finkel, prof. J. Kallenbach, prof. dr. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Kazimierz Twardowski i pfor. dr. Bolesław Ulanowski. Kierownictwo spoczywa w ręku Zarządu, na którego czele stoi prof. dr. Władysław Semkowicz, jako przewodniczący i dr. Jan Bystron, jako sekretarz. Sprawozdanie uzasadnia bliżej potrzebę takiej centralnej instytucji, oraz przedstawia jej organizację, która objęła siecią swych kilkudziesięciu ekspozytur znaczną część ziem polskich i zagranicy. Praca Zarządu zmierza ku temu, aby stworzyć ognisko archiwalne, mające uchronić od rozproszenia ogromny, a niesłychanie dla nas ważny materiał historyczny, dotyczący wojny, ognisko, mające wchłonąć z czasem i zjednoczyć archiwa „wojennych“ instytucji, bezpośrednio lub pośrednio służących sprawie polskiej w okresie wojny, z której rodzi się niepodległość Polski. Tak pojęty zbiór stać się winien własnością Narodu, winien też być po wojnie złożony w darze stolicy państwa polskiemu.

Sprawozdanie kasowe zarządu, oraz Komitetów: lwowskiego, wiedeńskiego i fryburskiego, wykazuje ogólny przychód w sumie 12.146 kor. 76 hal., rozchód zaś w sumie 10.653 kor. 14 halery.

Pierwszy lotnik-legionista.

Pierwszym lotnikiem - legionistą jest Janusz de Beaurain, syn lekarza wojskowego w Skoczowie na Śląsku. P. Janusz de Beaurain jest pierwszym legionistą polskim, który po odbyciu kampanji w artylerji, wydelegowany został do szkoły lotniczej. Po ukończeniu studiów teoretycznych p. Beaurain odbywał studia praktyczne nad Soczą, pełniąc ciężką i odpowiedzialną służbę wywiadowczą. Jak się dowiaduje „Kur. Codz.“, kilku legionistów odbywa studia lotnicze w Wiener Neustadt.

Ze świata.

Ziemiaki—lub kawalerję.

Dzienniki holenderskie donoszą, iż jeden z dyrektorów biura rozdziału żywności prowincji północnej Holandji w następujący sposób depešował o nadesłanie ziemiaków:

„Niesłychany brak ziemiaków. Grożą ruchy. Wysłać natychmiast sześć wagonów kolejowych ziemiaków, lub policję, najlepiej kawalerję.“

Następnego dnia przybyły cztery wagony ziemiaków, a dwa miały wkrótce nadejść.

Francji zagraża czarne niebezpieczeństwo.

Jeden z dzienników paryskich, pod tytułem „Czarne niebezpieczeństwo we Francji“, pisze co następuje: Niebezpieczeństwo polega na tem, iż rasie galicyjskiej grozi wynarodowienie z powodu zmieszania z elementami czarnymi i żółtymi. Autor artykułu Lagnepix, podaje przykłady z pewnej fabryki amunicji, która zatrudnia 5000 kolorowych robotników. Robotnice francuskie, a nawet dozorczynie chorych, gustują bardzo w robotnikach kolorowych i żołnierzach obcych, przebywających w szpitalach. Ponieważ śluby z obywatelami Francji zmniejszają się znacznie z powodu wojny, żadne zamążpójścia dziewczęta młode szukają „ersatzu“ w postaci przybyszów kolorowych. W tem właśnie autor artykułu widzi wielkie niebezpieczeństwo grożące Francji, albowiem dziewczęta francuskie nie mają najmniejszego pojęcia o przywózkach żywcich ich przyszłych mężów azjatyckich. Nie wiedzą one, iż holdują oni wielożęństwu i żywią się ryżem i rybami solonemi. Nieznane są im również straszne choroby zaraźliwe, jakie panują wśród tych ludzi. Francuski twierdzą jednak, iż lepszy czarny, choć niebezpieczny, aniżeli gdyby żadnego białego nie było.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Na wszystkich frontach dzień minął na ogół spokojnie.

Port Dunkierki ostrzeliwany był skutecznie przez artylerię naszą.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 27-go czerwca:

Wschodni i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Włoski teren walk.

Dnia 25 czerwca po gruntownym przygotowaniu i przy najskuteczniejszym poparciu przez artylerię, strzelcy cesarscy i części zachodnio-galicyskiego pułku piechoty Nr. 57 odzyskały w całości w odważnej i zaciętej walce części stanowisk na tyłach pogranicznych na południe od doliny Sugana, które znajdowały się jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela rozerwano się o dzielne zachowanie się naszej załogi. Dotychczas przyprowadzono 1800 jeńców, w tym 44 oficerów. Szef Sztabu Generalnego.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu austriackiego wniosek posła Singalewicza o otwarcie dyskusji w sprawie odpowiedzi na piśmie b. ministra obrony krajowej na interpelację pos. Langenhahna, odrzucony został 189 głosami przeciwko 135 głosom. Propozycja prezydenta parlamentu, aby interpelacje posłów Daszyńskiego, Stojana i Hrubana w sprawie przygotowań do ewentualnych rokowań pokojowych poddać dziś jeszcze pod dyskusję, po załatwieniu porządku dziennego, została przyjęta. Następnie przyjęty został w trzecim czytaniu budżet prowizoryczny. Wreszcie przeszedł parlament do obrad nad sprawą przedłużenia mandatów poselskich.

Wiedeń, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Parlament przyjął projekt rządowy, dotyczący przedłużenia mandatów poselskich do 31 grudnia 1918 roku.

W dyskusji nad interpelacją, dotyczącą przygotowań do ewentualnych rokowań pokojowych, prezes ministrów, dr. v. Seidler, odparł z całą stanowczością, jako obrażające ogólne uczucia z punktu widzenia wysokiej wagi przymierza monarchy z Rzeszą niemiecką, wynurzenia, które padły w parlamencie podczas wczorajszej dyskusji (potakiwania i oklaski). Również godnym jest pożałowania, iż poszczególni posłowie pozwolili sobie wyzyścić pojedynczo uchybienia ze strony podwładnych organów wojskowych, uogólniając je z krzywdą dla umiłowanej, sławnej i godnej podziwu armii austriackiej. W sprawie poddanej pod dyskusję interpelacji oświadczył prezes ministrów po wspólnym zbadaniu sprawy z ministrem spraw zagranicznych, iż całkowicie błędem jest przypuszczenie, zawarte w interpelacji posła Daszyńskiego, jakoby rząd austriacko-węgierski uznał prawo samookreślenia narodów za podstawę trwałego pokoju. Rząd austriacko-węgierski trzyma się zasady podstawowego prawa państwowego, iż należy do wyłącznych praw J. C. Mości decydowanie o zawieraniu pokoju, a w ten sposób zdaje się być sprawą monarchy zabezpieczenie interesów i potrzeb narodów Austrii w tym decydującym momencie.

Z takim wyraźnym zastrzeżeniem praw zwierzchniczych korony rząd austriacko-węgierski jest gotów w każdej chwili, w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami, na podstawach zaszczytnego pokoju nawiązać rokowania z nieprzyjacielem. Jednakże odrzuca w sposób jaknajbardziej stanowczy wszelką inną podstawę dla rokowań pokojowych. Minister spraw zagranicznych otwarcie dał wyraz naszej gotowości do zawarcia zaszczytnego pokoju, któryby zawierał w sobie gwarancje swobodnego i zabezpieczonego dalszego rozwoju monarchii. W sprawie powyższej również i u wrogów naszych nie powinny powstawać żadne wątpliwości. Dopóki wrogowie nasi nie przyjmą tego punktu widzenia rządu austriacko-węgierskiego i jego sprzymierzeńców, do-

póty będziemy walczyli w dalszym ciągu, z niezłomnym przekonaniem, że bohaterские czyny naszej armii wspólnie z ofiarną działalnością całego kraju doprowadzą do nadejścia tego wielkiego dnia, w którym narodom monarchii przypadnie w udziale pokój zaszczytny, jako nagroda ich wytrwałości.

Przed wielkimi wydarzeniami w Rosji.

Wiedeń, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Rundschau“ donoszą z Genewy:

Według „Tempsa“, wezwanie Rodzianki skierowane do wszystkich członków Dumy, aby nie opuszczali Petersburga wskutek zbliżania się wielkich wydarzeń, wywołało wielkie podniecenie. General Wiantow z zarządu artylerji w Moskwie zakomunikował, że na skutek niewyjaśnionych, a wiele tajemniczych okoliczności w produkcji amunicji nastąpił zupełny zastój.

Zakaz wywozu diamentów z Rosji.

Petersburg, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Rząd tymczasowy zakazał wywozu diamentów w stanie nieobrobionym. Wyjątki dotyczące wywozu do krajów sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych dozwolone są tylko za każdorazowym pozwoleniem ministra skarbu.

O prawo kobiet w Rosji.

Petersburg, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Minister sprawiedliwości wypowiedział się, że byłoby bardzo pożądanym przyjęcie prawa, upoważniającego kobiety do korzystania przed sądem z władzy ojcowskiej.

Aresztowanie generała Sandeckiego.

Wiedeń, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Korrespondenz Rundschau“ donoszą ze Sztokholmu:

Najstarszy z generałów rosyjskich, b. dowódca kazańskiego okręgu wojennego, Sandekki, został aresztowany i umieszczony w osobnej celi.

Rządy Jonnarta w Grecji.

Lugano, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Corriere della Sera“ donoszą z Paryża:

Według wiadomości z Aten, nadkomisarz Jonnart zażądał usunięcia ze stanowiska generała Paulosa, gdyż nie chce on uznać nowych porządków w Grecji, oraz przyczynia się do wzrostu niezadowolenia wśród ludności Peloponezu.

Podział Grecji.

Bern, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Po ustaleniu granic terytoriów w Epirze, zajętych przez włosów i wenezelistów, będzie ustalona również granica pomiędzy armją włoską a armją salonicką.

Francuzi w Grecji.

Bern, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Prasa francuska potwierdza wiadomość o wkroczeniu francuzów do Lamji. W Laryssie uwięziono posła tessalijskiego, Schliemanna, znanego z wrogiego usposobienia dla Wenezelosy i koalicji.

Belgijczycy a konferencja w Sztokholmie.

Karlsruhe, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Echo de Belge“ donosi, że przedstawiciele belgijskiej partji robotniczej wszystkimi głosami przeciwko jednemu odrzucili udział socjalistów belgijskich w konferencji sztokholmskiej.

Sprawozdanie angielskiej komisji śledczej.

Londyn, 27 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Reutersa: Komisja śledcza dla sprawy prowadzenia kampanji w Mezopotamji ogłosiła sprawozdanie, które stwierdza, że dopóki cała ekspedycja znajdowała się pod kierownictwem rządu Indji, dopóty uzbrojenie, oraz zaopatrzenie w amunicję i środki żywności, a także opieka

lekarska były w najwyższym stopniu niedostateczne.

Komunikat francuski.

Paryż, 27 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 26 czerwca wieczorem:

Dzień minął spokojnie, za wyjątkiem o-kolnicy młyna Laffaux, gdzie walki artylerjijskie były dość ożywione, oraz w okolicy Reims, silnie ostrzeliwanego przez nieprzyjaciela.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 czerwca.

(Telegram Biura Wolffa).

Główna kwatery donosi 26 czerwca:

Morze Czarne: Część naszych morskich sił zbrojnych poprowadziła w dniach 23—25 czerwca operację przeciwko rosyjskiemu ujściu Dunaju. Nieprzyjacielska latarnia morska i stacja iskrowa na wyspie zostały zburzone. Nasz korpus lądowy zdobył w wspomnianej wyspie jeden karabin maszynowy i pewną ilość broni, zniszczył armaty nieprzyjacielskie i powrócił na pokład z jezdniastu jeńcami.

W drodze powrotnej rosyjskie okręty liniowe i kontrtorpedowce usiłowały odciąć nasze morskie siły zbrojne. W wywiązanej potyczce nasze siły zbrojne ugodziły ze znacznej odległości w kontrtorpedowiec nieprzyjacielski. Latowiec marynarki rzucił z powodzeniem bomby na nieprzyjacielski okręt liniowy. Nasze morskie siły zbrojne i latawce morskie wróciły nieuszkodzone. Odnaczył się szczególnie krążownik „Midilli“ („Breslau“).

To i owo.

Prawo palenia.

Wiadomo, że swego czasu tytoń, jak wogóle wszystko, co nowe — natrafił na wrogów i przeciwników i to nawet w „decydujących“ — w rządowych sferach. Panujący i duchowieństwo występowało bezwzględnie przeciw paleniu, a także i większość społeczeństwa zajęła wrogie stanowisko wobec palaczy.

Używanie tytoniu było ściągane dotkliwymi karami pieniężnymi, wolnościowymi a nawet fizycznymi. W Rosji złapanemu na uczynku palenia, wbijano w nos gwóźdź rozpalony. W Szwajcarii ustawa z roku 1661 podciągała palenie pod ten sam strychulec, co zdradę małżeńską.

W r. 1770 wydał sułtan Amurat takie rozporządzenie: „Palący tytoń na ulicy podpada karze 2 talarów. Dlatego zwraca się uwagę tym, którzy popadli już bez ratunku w ten nałóg i bez tytoniu nawet na ulicy obcy się nie mogą, by mieli już w kieszeni przygotowane 2 talary na grzywnę. Skrótci to przynajmniej proceder postępowania z tymi przestępcami“.

Przejdźmy do nowych czasów: Dopiero w roku 1780 zniesiono w Berlinie zakaz palenia w publicznych lokalach i na ulicy. Zawdzięczać to należy panującej wówczas cholercze, przeciw której palenie tytoniu ogłoszono jako zbawienny środek. Po wygaśnięciu zarazy zakazano na nowo palenia, uzasadniając to niebezpieczeństwem ognia. W owych czasach palono wyłącznie fajki, a nie znano jeszcze przykrywek do fajek.

W marcu rewolucyjnego roku 1848 tłumy udały się przed pałac królewski i między innymi postulatami żądały zniesienia zakazu palenia. Ks. Lichnowski, który wraz z deputacją udał się na zamek, przyniósł radosną wieść, że palić wolno.

Swobodne prawo palenia w całej Europie zapanowało dopiero — ściśle biorąc — po wojnie prusko-francuskiej.

Wszystkich Pp. korespondentów naszych, jak również wszystkich nadsyłających do redakcji zawiadomienia, komunikaty itp. upraszamy, aby listy adresowali tylko: Redakcja „Godziny Polskiej“, Warszawa, Warecka 7, — gdyż listy z adresami imiennymi ulegają zwłoczce, ze szkodą dla interesowanych.

Dział ekonomiczny.

Warszawski Bank Handlowy.

Ogólne zebranie akcjonariuszów.

Zebranie zagałę w obecności 33-ch akcjonariuszów z prawem do 719 głosów wiceprezes Rady, p. Kazimierz Natanson, który wybrany na przewodniczącego Zebrania, powołał na asesorów pp. St. Bonieckiego i Frydlanda, a na sekretarza adw. Tadeusza Kraushaara. W słowie wstępnym uczcił p. przewodniczący zmarłych członków Rady: wiceprezesa s. p. Karola Strassburgera, w swoim czasie dyrektora finansowego Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, i s. p. Władysława Zukowskiego, który, acz wybrany dopiero w r. 1915, zdołał swoimi stosunkami i pracami być pożytecznym oddziałowi petersburskiemu Banku. Po raz pierwszy też uczczono ciepłym wspomnieniem i świeżo zmarłego głównego kasjera i prokurenta banku, s. p. St. Wojtkiewicza, bo

zwykle dotąd na rocznych zebraniach ta ostatnia kategoria pracowników Banku bywała zupełnie pomijana, aczkolwiek banki zagranicą mają zwyczaj nie tylko słowem, ale i w drukowanych sprawozdaniach dawać wyraz swego żalu nad stratą tych, którzy pracą swoją najemną przyznawali użytek instytucji.

Sprawozdanie, które czytelnicy z cyfrowych danych onegdajszej „Godziny“ już znają, nie dało obszerniejszego tematu do dyskusji. Ciekawą była kwestja, poruszona przez jednego z akcjonariuszów, na jakie straty Bank Handlowy po wojnie ewentualnie narażony być może i czy Zarząd instytucji ma jakieś przybliżone pojęcie o tych „czekających“ stratach. Odpowiedź z natury rzeczy nie mogła być ścisła, bo zależy ona głównie od przyszłego stanu politycznego i ekonomicznego naszego kraju i od warunków produkcyjnych ludności. Faktem jednak jest, jak wymownie tłumaczył p. K. Natanson, że handel i przemysł przechodzi ciężkie czasy i, że od stopnia ich odrodzenia zależy wysokość czekających bank odpisów na przepadłe. Jednakże sfera ziemiańska, która jest winna bankowi kilkanaście milionów, jest najpewniejsza, bo warunki jej bytu i cena ziemi kilkakrotnie się powiększyły. Na 45 milionów portfeli jest samych weksli ziemiańskich 7,8 miliona, oprócz dłużników, hipotecznie zabezpieczonych. Przypuścić zatem się godzi, że w tym stosunku, biorąc też pod uwagę długi gwarantowane papierami i hipoteką, strata, podług naszego widzenia rzeczy, nie powinna przewyższać 10 do 15 proc. aktywow w wekslach i dłużnikach, a na to wystarczyłby zupełnie kapitał zapasowy. Są poglądy, rozumie się, znacznie więcej pesymistyczne, choć też nie brak wskazuje, że straty ogólne nie osiągną nawet połowy kapitału zasobowego, wynoszącego, jak wiadomo, 10¼ miliona. Wszystko zależy od przyszłego stanu naszego gospodarstwa narodowego i zdolności płatniczej ludności, zachwianej teraz w swoich podstawach, aczkolwiek i tak, jak wskazaliśmy onegdaj, wypłacalność dłużników wobec banku jest wcale niezła.

Trzeba wziąć też pod uwagę, że oddziały Petersburski i Kijowski banku pracowały w warunkach znacznie lepszych i jest prawdopodobnem, że działalność ich w czasie wojny przyniosła zyski.

Wielka szkoda, iż komisja rewizyjna banku jest bardzo lakoniczna w swoim sprawozdaniu i nie pisze, czy sprawdzała czynności i dowody w oddziałach banku, dostępnych dla jej rewizji. Dziwimy się też, że sprawozdanie komisji nie określa dokładnie stopnia zabezpieczenia zupełnego aktywów banku przez realne wartości w akcjach, papierach procentowych, hipotekach i t. p. To są rzeczy ważne, nad którymi właściwie, trudno przejść do porządku dziennego. Zdaje się nam także, że są zapisy kaucyjne na pierwszych hipotekach a dalej place, nieruchomości i majątki, które już przeszły na własność banku i które, jako takie, powinny być inaczej niż dotąd w bilansie przedstawione. Ze znacznym rozwojem interesów Banku Handlowego konserwatywnym form rachunkowych nie jest na miejscu a szczególnie teraz, w czasie jakby likwidacyjnej, po części, działalności instytucji. Gdyby takie cyfry i objaśnienia, jakie piszemy, podane były, toby pewien napór o wypłaty wkładów bezwarunkowo ustał i każdy przekonał się by mógł, iż jego należność jest dobrze ukochana i w dobrych rękach...

Pisałmy onegdaj o kandydacie na głównego dyrektora banku z Galicji. Jest nim dr. Jan Kanty Steczkowski, wybrany wczoraj do Rady instytucji, do której również weszli pp.: Wiktor Cichocki, główny plenipotent bar. Leop. Kronenberga w Warszawie, dalej pp.: Edmund Fuchs, Jerzy Kowalewski, zięć barona, sam baron, jego syn baron Leopold Kronenberg, i pan Kazimierz Olszowski. Do komisji rewizyjnej weszli oprócz dawniejszych pp.: Dmochowskiego, Krzeczowskiego i Büffera, jeszcze drugi pełnomocnik barona Kronenberga pan Piotr Krasnodębski, oraz p. Bogusław Herse. Jak widzimy w całym składzie komisji rewizyjnej naszej przodującej instytucji finansowej niema ani jednego bankowca ani męża ze sprawami instytucji finansowych głębiej obeznanego. Wybory powyższe wskazują wyraźnie pewną chęć nacisku nadzorczoego ze strony grupy petersburskiej ewakuowanych głównych akcjonariuszów. Grupa też ta, jak słyszeliśmy, chciałaby na dyrektora głównego p. Szampaniera, dyrektora oddziału petersburskiego, gdy grupa tutejsza wpływowych akcjonariuszów, zdaje się, ma inne poglądy.

Do spraw Banku Handlowego w Warszawie jeszcze przy sposobności powrócimy.

Vester.

„Centrala Handlowa“.

Otrzymałmy dwa biuletyny o działalności „Polskiej Centrali Handlowej w Radomiu“, powołanej do życia przez Główny Komitet Raktunkowy, a później rozwijanej po uciążliwych zabiegach przez Al. księcia Druckiego-Lubeckiego i przy współpracownictwie pp.: Jana Gombrowicza i Stanisława Karwowskiego.

Od początku założenia „Centrali“ w dniu 27 czerwca 1916 r., do dnia 1 kwietnia r. b., zakupiono produktów spożywczych i towarów pierwszej potrzeby, mianowicie:

Kawy, herbaty, kakao, śledzi, serów, pieprzu, cykorji, ryb solonych, słoniny, skór, obuwia szwedzkiego, bielizny, szuwaksu, zapalek, nafty, mydła, superfosfatów i różnych innych towarów.

Towary nabywano w monarchji austriacko-węgierskiej i w krajach neutralnych.

Instytucja ta rozpoczęła swoją działalność nader skromnym kapitałem zakładowym, wynoszącym 50,000 koron, złożonym przez zrzeszenia i instytucje społeczne, rozwój zaś swój zawdzięcza kredytowi bankowemu w sumie 10 milionów koron, który to kredyt jest gwarantowany przez oba rządy monarchji.

„Centrala“ liczy 30 filij obwodowych, które rozdzielają towary do sprzedaży częściowej.

Pierwszy zjazd delegatów filij odbył się w Radomiu w dniu 12 maja r. b. W zjeździe tym brał udział, jako gość, p. Leon Zaborowski, delegat sekcji żywnościowej z Warszawy.

Dyrektorem „Centrali“ jest p. Konrad Czerwiński, wice-dyrektorem p. St. Karwowski.

Na zjeździe uchwalono projekt, aby filje obwodowe czyniły zakupy hurtowne do rozsprzedaży częściowej na miejscu i po miastach produktów spożywczych, jak: masło, ser, jaja, przetwory owocowe, owoce suszone, grzyby, ogórki, drób i t. p.

Omawiano również potrzebę uruchomienia po miastach i miasteczkach warsztatów szewskich i krawieckich, przez dostarczanie producentom surowych materiałów przez „Centralę“.

Gwoli ułatwienia orientowania się w ruchu towarowym „Centrala“ wprowadzi „dział statystyczny“ i kontrolę wszelkich zapotrzebowań.

Praca tej „Polskiej Centrali Handlowej“ prowadzona pod hasłem walki ze spekulacją, trapiącą cały kraj w tak ciężkiej, przełomowej

chwili, wykazała wynik bardzo dodatni, i można się spodziewać dalszego jej rozwoju dla dobra społeczeństwa.

Bank właścicieli nieruchomości.

O banku dla właścicieli nieruchomości pisaliśmy już obszernie, obecnie „Deutsche Warsch. Ztg.“ daje streszczenie ustawy znanej już czytelnikom a opracowanej w swoim czasie (o czem gazeta niemiecka nie wspomina) wspólnie przez mec. Henryka Dziewulskiego i inż. Gustawa Szejmkiego, z którego inicjatywy ustawa powstała. Członkiem banku może zostać każdy właściciel lub dzierżawca domu w Warszawie. Wytyczne zasady są wzajemnych kredytów i uczestnik musi wpłacić 10% przyznanego mu kredytu, jako udział, który ogólne zebranie może podwyższyć do 20%. Wysokość kredytu jest zależna od oceny nieruchomości bez uwzględniania dotychczasowych oszacowań. Wartość domu może być do 75% obciążona i w ten sposób założyciele spodziewają się pomódz upadającej własności nieruchomości tymbardziej, iż nowy bank chce sam spłacać zobowiązania dotychczasowe swoich członków i w ten sposób nabiera pewności, iż pieniądze nie poszły na cele uboczne i nieprodukcyjne. Instytucja ma zamiar nawet listy zastawne przyjmować po kursie paré jako zabezpieczenie i tem przyniesie prawdziwą pomoc zadłużonym członkom Tow. Kred. m. Warszawy i samemu towarzystwu.

Do spraw organizacji nowej instytucji jeszcze powrócimy.

GIEŁDA.

Berlin, 26 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	273 ³ / ₄	274 ¹ / ₄
Danja	189	189 ¹ / ₂
Szwecja	198 ³ / ₄	199 ¹ / ₂
Norwegja	193 ³ / ₄	193 ³ / ₄
Szwajcaria	131 ¹ / ₈	131 ¹ / ₈
Austro-Węgry	61,20	64,20
Bulgaria	20,60	20,70
Konstantynopol	—	—
Madryt	125 ¹ / ₂	126 ¹ / ₂

Amsterdam, 25 czerwca. 25/6 23/6

	25/6	23/6
Czeki na Berlin	33,30	33,47 ¹ / ₂
„ Londyn	11,53	11,53
„ Paryż	42,17	42,21 ³ / ₄
„ Wiedeń	21,30	21,87 ¹ / ₂
„ Kopenhage	70,6J	70,15
„ Sztokholm	73,50	73,75
„ Nowy-York	242.	—
„ Szwajcarię	48,60	49,57

Wiedeń, 25 czerwca. 25/6 22/6

	25/6	22/6
Czeki na Berlin	155,75	155,75
„ Amsterdam	429	429
„ Zurych	206,75	205,75
„ Sofię	126,75	126,75
„ Nowy-York	864.	864.
„ Petersburg	331,00	331,00
„ Sztokholm	302,75	302,75

Zurych, 25 czerwca.	25/6	23/6
Wpłaty: na Londyn	23,35	23,40
„ Paryż	35,35	35,50
„ Berlin	66,75	65,50
„ Rzym	66,75	67.
„ Wiedeń	43,00	43,00
„ Amsterdam	201,50	202.
„ New-York	491.	492.

Nowy-York,	23/6	22/6
Weksle na Berlin	nom. 5,74,50	nom. 5,76,56
„ Paryż	4,72,00	4,72,00
„ Londyn	104	109
Canadian Pacific	81 ³ / ₄	82 ¹ / ₂
Anaconda Copper Mining	—	—

Giełda berlińska.

Berlin, 27 czerwca, 1917.

(Telegram W. A. T.).

Tendencja na dzisiejszej wolnej giełdzie nie była zupełnie jednomyślną. Gdy akcje górnicze, mianowicie: Feurks, Bochum, Harpen, kupowane w wielkich ilościach, stały silnie, a wartości przemysłu wojennego i żeglugi, w skutek realizacji, pozostały nieco słabsze, zatrzymały Schantung, wartości tureckie i akcje chemiczne kursy wczorajsze. Renta bez szczególnych zmian w spokojnej tendencji. Pieniądz codzienny i prywatne dyskonto bez zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bielński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSK I G. ZAWIŁOWSKI.

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

w Warszawie

za dwudziesty czwarty rok sprawozdawczy.

Aktywa.

BILANS na dniu 31 Grudnia 1916 r.

Pasywa.

	RUBLE I KOPIEJKI					RUBLE I KOPIEJKI			
1. Kasa, papier stemplowy i marki			12924	54	1. Kapitał zakładowy:			500000	—
2. Instytucje Kredytowe:					2. Kapitał zasobowy:			30469	80
a) Warszawski oddział Banku Państwa	18791	86			3. Kapitał amortyzacyjny:			15189	90
b) Bank Handlowy w Warszawie, Rach. przek.	247819	70			4. Fundusz rezerwy nieruchomości T-wa:				
c) Bank Handlowy w Warszawie, Odz. w Łodzi	21347	50			5. Rezerwa premii od bieżących ubezpieczeń na ryzyko Towarzystwa:			52629	19
d) Bank Zachodni	37390	50			a) od ubezpieczeń na życie	7536147	75		
e) Warszawskie Towarz. Wzajemnego Kredytu	12925	54	387775	10	b) od następstw wypadków	14446	94	7550594	69
3. Papiery procentowe z kuponami bieżącymi*)			4434899	24	6. Fundusz na nieregulowane szkody od ubezpieczeń na ryzyko Towarzystwa:				
4. Majątek nieruchomy			819093	88	a) od ubezpieczeń na życie	560432	52		
5. Pożyczki na zastaw papierów procentowych			2250	—	b) od następstw wypadków	35938	87	596371	39
6. Pożyczki hipoteczne			18744,0	—	7. Rezerwa premii od oddanych reasekuracji, zatrzymana przez Towarzystwo:				
7. Zaliczki na polisy			1247025	33	od ubezpieczeń na życie			226839	65
8. Rezerwa premii od przyjętych reasekuracji, zatrzymana przez Towarz. reasekuracyjne: od ubezpieczeń na życie			112324	96	8. Niepodniesiona dywidenda akcjonariuszów			4155	—
9. Dłużnicy: **)					9. Ubezpieczonych			12077	59
a) Ajenci.	641105,24				10. Podatek na utrzymanie Wydz. Ubezpieczeń			854	56
na dn 1/1 1916 było					11. Wierzyciele:				
wątp. należ.	23791,47				a) Towarzystwa reasekuracyjne	51057	61		
umorzono i wpłynęło	2728,37				b) Warszawski oddział anku Państwa	471800	—		
pozostało.	20063,10				c) Wierzyciele hipoteczni (T-wo Kr. m. W.)	73229	30		
odp. w r. sprawozd.	10817,42	30880,52	610224	72	d) Ajenci	8610	62		
b) Towarzystwa reasekuracyjne			20968	13	e) Inni wierzyciele	6368	91	611076	44
c) Inni dłużnicy			103578	23	12. Zadatki			3045	50
			734771	08	13. Wpływy roku sprawozdawczego na rachunek roku następnego			6101	57
10. Majątek ruchomy:					14. Wydatki do zaspokojenia			13620	61
11. Papiery procentowe, stanowiące kaucje:*)					15. Kaucje:				
a) Członków Dyrekcji	100000	—			a) Członków Dyrekcji	100000	—		
b) Dyrektora Zarządzającego	5000	—	168400	—	b) Dyrektora Zarządzającego	5000	—		
c) Jentow	63400	—	13518	20	c) Ajentów (w papierach procentowych)	63400	—	168400	—
12. Sumy przechodnie				75	16. Kaucje ajentów i inne w gotówiznie			2260	51
13. Strata				20	17. Sumy przechodnie			16987	98
			9819446	08	18. Fundusz wieczysty im. D-ra K. Dobrskiego			3771	70
					19. Fundusz wieczysty im. S. Rotwanda			5000	—
								9819446	08

*) Papiery procentowe, będące własnością Towarzystwa i inne, pozostające pod jego zarządem, oddane są do przechowania do Banku Handlowego w Warszawie i do Towarzystwa Kredytowego m. st. Warszawy.
**) W sumie 221 kop. 72 mieści się Rb. 235485 kop. 03, a w sumie b 103578 kop. 23 Rb. 89000 kop 50 premji, których ostateczny termin płatności jeszcze nie upłynął.

Wzrost.

Rachunek strat i zysków.

	RUBLE I KOPIEJKI					RUBLE I KOPIEJKI			
1. Strata z roku poprzedniego			10817	42	1. Pozostałość czystego zysku z r. poprzedniego			2336	09
2. Odpisanie wątpliwych należności			261462	89	2. Zysk według rachunków ubezpieczeń:				
3. Strata na kursie papierów procent.					a) według rachunku ubezpieczeń na życie	232738	35		
4. Inne straty, nieobjęte rachunkami specjalnymi: podatek dochodowy od kapitałów hipoteczne zabezpieczonych			7746	59	b) według rachunku ubezpieczeń od następstw wypadków	5368	83	238107	18
5. Odpisanie wartości majątku ruchomego:					3. Czysty dochód z majątku (część przypadająca na kapitał zakładowy)			24530	27
a) inwentarz	2724	22	2724	22	4. Inne zyski, nieobjęte rachunkami specjalnymi: warty wątpliwych należności.			4259	38
b) druki					5. Strata (wynikła wskutek tego, że obniżenie się wartości papierów procentowych Towarzystwa, przeszacowanych według n-skich kursów z dn. 30/XII 1916 r. przewyższyło zysk, osiągnięty na rachunkach ubezpieczeń — por. poz. 3 str. „Wzrost“ z poz. 2 str. „Ma“)			13518	20
			282751	12				25761	12

Dyrekcja: Cezary Barchwic.

Dyrektor Zarządzający: Stanisław Srebrny.

Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń

„PRZEZORNOŚĆ”

Członkowie Dyrekcji: Samuel Dickstein, Piotr Drzewiecki, Kazimierz Natanson, Adam Piędzicki, Adam Ciągłński, Stanisław Pietraszkiewicz, Cezary Ponikowski, Andrzej Rotwand.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, dznału A, zapisano następujące nowe firmy:

Pod numerem 149 „Raim. Ulbrich“ z siedzibą w Łodzi, Mikołajewska 46, właściciel kupiec Rajmund Ulbrich w Łodzi, Mikołajewska 46.

Pod numerem 150 Skład apteczny pod „pod Białym Drłem“ Eugenjusza Turskiego, z siedzibą w Łodzi, Zarzeńska 3, właściciel drogista Eugenjusz Turski w Łodzi, Zarzeńska 64.

Pod numerem 151 „M. Grossbard“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 16, właściciel jubiler Michel Grossbard w Łodzi, Piotrkowska 24. Na mocy intercyzy z dn. 18/31 grudnia 1902 roku między właścicielem firmy i jego żoną Tobą, z domu Lidzbarska, ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 152 „J. Wolsko“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 3, właściciel kupiec Józef Wolski w Łodzi, Konstantynowska 11.

Pod numerem 153 „S. B. Weltsmann“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 22, właściciel kupiec Szlama Ber Weltsmann w Łodzi, Dzielna 22. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Ruchlą z domu Sobol wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 154 „Stefan Pokój“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 95, właściciel kupiec Stefan Pokój w Łodzi, Pańska 46.

Pod numerem 155 „St. Klimaszewski“ z siedzibą w Łodzi, Konstantynowska 54, właściciel prowizor Stanisław Klimaszewski w Łodzi, Pańska 3.

Pod numerem 156 „Markus Berman“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 6, właściciel kupiec Mordka vel Markus Berman w Łodzi, Piotrkowska 6.

Pod numerem 157 „Szyja Sandzer“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 38, właściciel kupiec Szyja Sandzer, w Łodzi, Piotrkowska 38.

Pod numerem 158 „M. L. Milrand“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 26, właściciel kupiec Moses Lejb Milrand w Łodzi, Piotrkowska 26.

Pod numerem 159 „S. Rutkowski“ z siedzibą w Łodzi, Zielna 1, właściciel elektrotechnik Stanisław Rutkowski w Łodzi, Piotrkowska 45.

Pod numerem 160 „A. i S. Heymann“ z siedzibą w Łodzi, Zawadzka 19. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 20 kwietnia 1917 roku. Wspólnicy: kupiec Abram Heymann i pomocnik prowizora Zygmunt Heymann w Łodzi, Zawadzka 19. Obaj wspólnicy nadali sobie nawzajem prawo zarządzania spółką. Wexle i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane łącznie przez obydwóch wspólników. Każdy ze wspólników jest upoważniony do podpisywania korespondencji, rachunków, pokwitowań i plenipotencji, oraz do odbioru poczty, towarów i pieniędzy.

Pod numerem 161 „I. Marczyński“ z siedzibą w Łodzi, Rokicińska 6, właściciel kupiec Ignacy Marczyński w Łodzi, Rokicińska 6.

Pod numerem 162 „D. Hechtkopf“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 58, właściciel kupiec Dawid Hechtkopf w Łodzi, Piotrkowska 58.

Pod numerem 163 „Edmund Wasilewski“ z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 67, właściciel kupiec Edmund Wasilewski w Łodzi, Sienkiewicza 67.

Pod numerem 164 „M. Kołodziejski“ z siedzibą w Łodzi, Wólczajska 63.

Pod numerem 165 „Moritz Gutstadt“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 24, właściciel kupiec Moritz Gutstadt w Łodzi, Cegielniana 57. Na mocy intercyzy z 1897 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Różą z domu Lewką wspólność dorobku.

Pod numerem 166 „M. Siegelberg“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 45, właściciel kupiec Majer Siegelberg Łodzi, Olińska 11. Na mocy intercyzy z dn. 13/25 stycznia 1898 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Libą vel Ludwiką z domu Koszes wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 167 „N. Schiffmann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 6, właściciel kupiec Nathan Schiffmann w Łodzi, Piotrkowska 6. Na mocy intercyzy z dnia 11/24 kwietnia 1903 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Szejną-Dwojną z domu Dobrzyńska wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Łódź, dnia 14 czerwca 1917 roku.

Wydział Rejestracyjny przy Cesarsko-Niemieckim Sądzie Okręgowym.

Zawiadomienie.

Stowarzyszenie Rządców nlaruch. m. łodzi z dniem 25 czerwca r. b. przeniosło lokal z ulicy Zielonej 5, do nowego **Dzielnej 21,** gdzie nadal odbywa się sprzedaż **Kart meldunkowych i książek dom.** 294-1-1

Codziennie świeżo paloną **KAWĘ** poleca tanio
TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
5830-20. Skład otwarty od 9-12 i od 2-6 1/2.

LOKOMOBILI

o sile około 60 koni rzeczywistych do napędu elektrycznego, używanej, w zupełnie dobrym stanie poszukuję do nabycia zaraz. Oferty składać pod adr. Inż. E. Taler. Widzewska № 113. 6157-2

Kaszę i Mąkę
ORYZANĄ I BROKOWĄ
po najniższych cenach młyną
poleca w każdej ilości, począwszy od 5-lu funtów
Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa
„ZIARNO“
Plac Witkowskiego, Hala, sklep Nr. 4. 2043

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski“ prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnym wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski“.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

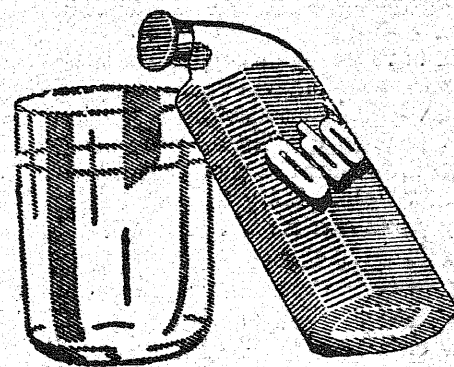
Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie Monat. miesięcznie	5.40 Mk. 1.80 Mk.

r.- u. Zuname:
imię i nazwisko)

Genauere Adresse:
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. _____ 191_____



Wyborne działanie Odolu

polega przeważnie na jego własności wsiąkania w spróchniałe zęby i w błonę śluzową jamy ustnej i przepajania niejako tej ostatniej.

Należy sobie uprzytomnić tę nadzwyczaj ważną właściwość działania Odolu, gdy bowiem inne środki, używane do czyszczenia ust i zębów działają wyłącznie w ciągu kilku minut w czasie płukania ust, Odol posiada wybitne trwałe działanie znacznie dłużej trwające od czasu, potrzebnego do czyszczenia zębów. 63-5790-3

Cena 1/2 flaszki Marek 2.25, 1/4 flaszki Marek 1.25.

Dom Handlowy Bernard Lauer
28 Św. Krzyska 28
poleca ze względu na korzystny kurs waluty austriackiej
Listy zastawne Galicyjskie, austriackie i węgierskie
oraz
Wypożyczenia wojenne 5 1/2% i 6% austriack. i węgiersk.
na dogodnych warunkach.
Dostawa w Warszawie.

II-IE GIMNAZYUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podanie kancelarya Szkoły przyjmuje odczennie, oprócz niedziel i świąt, do 15 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe.
Dyrektor

W. Davison.

Poszukuję

pokoju umeblowanego z oświetleniem przy rodzinie katolickiej. Oferty pod lit. B. B. w Adm. „Godzina Polski“ w Łodzi. 276

Żeńskie gimnazjum żydowskie

poszukuje rutynowanych nauczycieli lub nauczycielki z uniwersyteckim wykształceniem do: historii powszechnej i Polski, matematyki, przyrody oraz historii żydów. Oferty sub: „K. J. 25“ w adm. „Godzina Polski“. 6130-1

Nowoczesne letnisko,

położone w pięknej okolicy składające się z 3 pokoi kuchni ze wszelkimi wygodami natychmiast tania do wynajęcia z powodu późnego sezonu. Artykuły żywnościowe na miejscu. Komunikacja tramwajowa. Wiadomość w administracji „Godziny Polski“ w Łodzi. 6034-3

Ogłoszenia drobne.

Absolwent politechniki we Francji poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specjalność chemia i Francuski. Oferty sub „S. R.“ do adm. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 5998-10

Gospodarz rolnik z doświadczeniem świadectwami i rekomendacją—zaraz wolny. Blizsze wiadomości, Andrzeja Nr. 3, Kołodziejski. 6145-3-1

Inteligentna panna z lepszym wykształceniem szkolnym poszukuje od zaraz odpowiedniej posady biurowej, ewent. posady kasjerki. Oferty sub „Samodzielną“ w adm. „Godziny“ Łódź, Piotrkowska 86. 6127-2

Koza z kozłętami i mlekiem do sprzedania. Wiadomość, Łódź, Srednia 61 u stróża. 6163-2-1

Majątek do kupna na dogodnych warunkach lub dzierżawy — poszukiwany. Dokładne oferty z ceną „Ziemia“. 6079-3-

Milanówek Wiltia „Pereka“ Pierwszorzędny pensjonat Stanisławy Osieńskiej, położony w lesie sosnowym. Poleca pokoje słoneczne z werandami. Tarasami kanalizacją. Kuchnia wyborowa. 268-3-1

Meble sprzedam, garnitur salono-ny, fotele klubowe, otomana, kozetkę, łóżko, łóżeczko, pufy. Dzielna 11 m. 25. 6150-6-1

Nauczyciel, wychowanie seminarjum w Ursynowie, skuchacz uniwersytetu w Lteje i kursów humanistycznych warszawskich, poszukuje kondycji. Oferty pod „nauczyciel“ pozostawić w Godzinie Polski. 6151-2-1

X. Meble: stoły, spiżniak dę-ż, nie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23 stolarnia.

Pensjonat Koziołkowiczowej w Podgębnie pod Tuszy-nem, dla dorosłych i młodzieży szkolnej. Wspólne pokoje tanie. Wiadomość na miejscu. 6107-3

Pianina nowe, używane, stroenie, reparaacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5832-1

Potrzebny stróż. Łódź, Piotrkowska 131. Wiadomość u gospodarza domu, Zielona 9. 6166-3-1

Pensjonat Koziołkowiczowej w Podgębnie pod Tuszy-nem, dla dorosłych i młodzieży szkolnej. Wspólne pokoje tanie. Wiadomość na miejscu. 6107-3

Potrzebny subjekt albo cajtownik do zakładu fryz-erskiego. Zawadzka 11, Hotel Bristol. W. Bielski. 6134-1

Pokój frontowy, ładnie umeblowany, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Krótka 9, m. 7. 6126-1

Roszdki białe: na kostjomy, bluzki, ki, matinki, szlafroki, pika, froter, satyna, materiał na ubranka, fartuchy. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6003

Student Uniw. Warsz. udzieli lekcji (matem. i łaciny) w miescie. Srednia 23 m. 68 g. rane bądź w Kraszewie (Wiśniowa Góra, Andrespol). Adr. Kraszew, willa Ołockiego. 6169-3-1

Stróż domu potrzebny. Łódź, Wodzewska 148. 6125-2

Uczeń 8-iej kl. polsk. fil. gimn. uczy się z przedmiotu. Specjalność: łacina, matematyka. Adres: ul. Piotrkowska № 16, m. 22. 6165-3-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Brzeziniach na imię Ludwika Adamosza. 6167-1-1

Zaginął pies brązowy na szosie Aleksandrowskiej, wabi się „Maciek“, marka 1002. Uprasza się o zaprowadzenie; biuro Techniczne, Spacerowa 27, między 11 a 12, za wysoką nagrodą. 6128-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Justyny Guś. 6149-1-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Fiszla Dudelezyka oraz patent na to samo nazwisko. 6147-1-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Anny Hochmäu. 6164-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Agnieszki Lewa. 6170-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany na imię Fiszera Dudelezyka oraz patent na to samo nazwisko.

***) 1.25** fenigów setka bile-
tów wizytowych.

***) Od 70** fenigów kalenda-
rze do zrywania.

***) Stemple** kauczukowe ta-
nio poleca. Wy-
socki, Marszałkowska 123
róg Siennej. 63

Lokal dla stowarzyszenia
Duża sala, 5 pokoi i ku-
chnia do wynajęcia przy ul.
Wólczajskiej 23. 613-1